Nr. 165 (542). Warszawa, Środa 23 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Towarzysze i Towarzyszki!

Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

Nasze zadania na wsi.

(Z rozważań przedzjazdowych).

Obecny moment w dziejach naszego kraju ma charakter przejściowy. Każdy bezstronny obserwator przyznać musi, że stoimy w obliczu wielkich przemian w życiu społecznym. Zbliża się chwila, w której masy pracujące znów sięgną po władzę. Świadomi jesteśmy tego, że burżuazja wszystko uczyni, ażeby nie dopuścić do rządów pracującego ludu. Ta koalicja stronnictw burżuazyjnych, która w całej Polsce wystąpiła w czasie wyborów do Sejmu walczyć będzie przeciwko proletarjatowi przez cały przeżywany okres bezpośredniej walki o socjalizm. Zwartym szeregom burżuazyjnym masy pracujące przeciwstawić muszą mocny, jednolity, całą Polskę ogarniający front rewolucyjny. W obecnym momencie dziejowym przed partją naszą stoją więc dwa przedewszystkiem zadania organizacyjne: rzeczywiste zjednoczenie obozu socjalistycznego w całej Polsce, zwalenie tych słupów granicznych, które przedzielały również szeregi walczącego proletarjatu, oraz rozszerzenie organizacji partyjnej na wieś. Nie powinno być zakątka Polski, miasteczka, wsi czy folwarku, gdzieby nie było organizacji P. P. S.

Właśnie tej niezmiernie doniosłej sprawie zamierzam poświęcić parę słów.

Dwa względy czynią niezbędnym udział wsi w przewrocie społecznym. Nowy ład socjalistyczny musi mieć mocne oparcie ekonomiczne. Należy wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do anarchji w życiu gospodarczym, ażeby uniknąć upadku kultury rolnej i zapewnić należytą aprowizację miast. Uskutecznione to być może tylko wówczas, gdy rewolucja będzie miała należyte oparcie na wsi. Po drugie chodzi nam o to, żeby nowy ład był przez nas samych, — to jest przez polskie masy pracujące, — stworzony. Własnym trudem i wysiłkiem dźwignąć mamy Zjednoczoną Polskę Socjalistyczną. Jeżeliby nowy ustrój społeczny miał przyjść zewnątrz, jeżeliby go przyniosły nam bagnety obcych żołnierzy, nie moglibyśmy rachować na jego trwałość. Nowe życie tylko wówczas zakwitnie w Polsce, gdy zrodzi się na polskim podłożu, gdy stworzone zostanie jako własny wysiłek polskich mas pracujących. Im liczniejsze będą zastępy tych, którzy to życie tworzyć będą, tym bujniej ono się rozwinie, tym głębiej korzenie swe zapuści. Polska Socjalistyczna oprze się na świadomości swych obrońców. Kwestją więc życia i śmierci jest pozyskanie dla socjalizmu wiejskich mas pracujących — bezrolnego i małorolnego włościaństwa.

Bezrolni — robotnicy folwarczni — już dziś w olbrzymiej swej masie idą za sztandarem P. P. S. Prawda, jest to masa najmniej jeszcze wyrobiona. Panowie-dziedzice wszystko zrobili, ażeby utrzymać ją w ciemności. Istnieje zato wśród t. zw. służby folwarcznej silne dążenie do organizacji, spaja ją w jeden obóz poczucie solidarności klasowej. W ogólnej, szarej masie folwarcznej dużo jest też jednostek światłych, rozumiejących socjalizm, praca nad budową nowego życia na wsi znajdzie w nich poważne oparcie.

Co do włościan małorolnych — to stoją oni dziś jakgdyby na rozdrożu. Bezwzględnie wrogo usposobieni w stosunku do szlachty nie wiedzą, czy iść za ludowcami, czy też razem ze swymi braćmi robotnikami zaciągnąć się pod znak socjalizmu. Położenie ekonomiczne takiego gospodarza, co siedzi sobie na 4 czy na 6 morgach, nie jest obecnie lepsze od sytuacji robotnika folwarcznego. Liczne więzy życiowe, rodzinne i towarzyskie łączą go z klasą najemników miejskich i wiejskich. Sam nierzadko chodzi na wyrobek, a przeważnie w porze robót wiosennych i w czasie żniw. W życiu społecznem wsi i gminy włościanin małorolny odsunięty jest na szary koniec. W kółkach rolniczych, w radach gminnych i sejmikach powiatowych rządzą dziś bądź wielkorolni, bądź też średniozamożni gospodarze.

Liczne więc są przyczyny, które sprawiają, że chłopi małorolni są niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, że pragną głębokich zmian społecznych, że wyczekują, kto im przyjdzie z pomocą.

Pomocy tej nie otrzymają od ludowców, którzy są organizacją chłopów średniorolnych, w pewnej mierze i wielkorolnych. Istotną zmianę ciężkiej doli rzesz małorolnych przynieść może tylko socjalizm. I małorolni to zrozumieją, należy tylko dostosować do tego celu działalność partyjną.

Przedewszystkiem więc nasza taktyka w sprawie rolnej w Sejmie i poza Sejmem musi być samodzielna: jednym z jej celów wykazanie, że ludowcy bronią panującej dziś na wsi warstwy włościan zamożniejszych, że jedynie program rolny socjalistów odpowiada potrzebom najbardziej uciemiężonych części włościaństwa—tych, co bądź wcale ziemi nie posiadają, bądź też męczą się na małym jej skrawku.

Pozatem partja nasza rozpocząć winna na wielką skalę pracę na wsi. Pod tym względem wielki obowiązek ciąży zarówno na centralnych, jak i na okręgowych i dzielnicowych organach partyjnych. Wybory do Sejmu dobitnie wykazały, że największym bodaj brakiem naszej organizacyjnej roboty było zbytnie zasklepienie się jej w murach miast. Jeżeli takie okręgi, jak Radom, Piotrków, Częstochowa, Siedlce i t. d. nie zdołały przeprowadzić ani jednego kandydata do Sejmu, to bezwątpienia w głównej mierze dlatego, że cały wysiłek agitacyjny skierowany został na miasto.

Podobnie, jak robota organizacyjno-agitacyjna, tak też i nasza prasa i wogóle literatura partyjna za mało przystosowana jest do potrzeb roboty wiejskiej, szczególnie zaś mało uwzględnia dążenia i potrzeby włościan małorolnych.

Dla spraw roboty wiejskiej — w ścisłej łączności z Wydziałem organizacyjno-agitacyjnym musiałby istnieć i działać sprawnie wydział wiejski. Zadaniem wydziału wiejskiego być powinno: 1) udzielanie wskazówek towarzyszom i towarzyszkom pracującym na wsi, 2) kontrola roboty wiejskiej (objazdy), 3) troska o odpowiednią literaturę (m. in. coroczne wydawanie kalendarza dla ludu pracującego na wsi), 4) dostarczanie odpowiednich materjałów naszym posłom sejmowym i t. d.

Zjazd partyjny — oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez szerokie koła towarzyszy — powinien zwrócić pilną uwagę na sprawę roboty pepeesowskiej na wsi.

Jerzy Sochacki.

Perspektywy historyczne.*)

Debaty w Sejmie w sprawie kresów wschodnich zasługują na to, aby zastanowić się nad niemi.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić i wyraźnie podkreślić, że większość sejmowa przekreśliła i odrzuciła tradycje Jagiellońskie w stosunku do Litwy Znalazło to swój jaskrawy wyraz w mowie posła Jabłonowskiego, który wyraźnie powiedział, że trzeba aby myśl państwowa polska szła w kierunku tradycji Sejmu Czteroletniego, który przekreślił tradycje Unji Lubelskiej, znosząc odrębność państwową Litwy. Nie chcę tu polemizować z posłem Jabłonowskim, ale chcę zwrócić mu uwagę, że istotnie od Unji Lubelskiej do Sejmu Czteroletniego nastąpiła całkowita polonizacja litewskiej i ruskiej szlachty, klasy rządzącej, a więc tej, która odrębności państwowej Litwy już nie potrzebowała. Ale nie nastąpiła polonizacja całej ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wystarczy chociażby powołać się na te debaty, które miały miejsce w Sejmie Czteroletnim z powodu tego wpływu, jaki miała Rosja na ludność prawosławną Księstwa Litewskiego, kiedy to okazało się, że całe duchowieństwo prawosławne w Polsce było uzależnione od Synodu Rosyjskiego.

Opieka nad upośledzoną i krzywdzoną w państwie polskiem ludnością prawosławną była potężnym orężem w ręku Katarzyny, ogromnie ułatwiającym jej wtrącanie się do spraw polskich.

Szlachta polska potrafiła związać z państwem polskim tylko szlachtę litewską i ruską, pozostawiając obcym państwowości i kulturze polskiej lud litewski, białoruski i ukraiński, zresztą prawie w takim samym stopniu jak i lud polski. Za tę wszechwładzę szlachty Polska zapłaciła utratą niepodległości.

Ale oto okazuje się że Polska demokratyczna chce iść w ślady Polski szlacheckiej. Polska ludowa, jeśli Sejm jest istotnie jej wyrazicielem, zupełnie wyraźnie odpycha od siebie narody litewski, białoruski i ukraiński.

W Sejmie zwyciężył pogląd, że trzeba organicznie wcielić do Polski gub. Grodzieńską, Wileńską, część Mińskiej, innemi słowy te ziemie W. Księstwa Litewskiego, gdzie żywioł polski jest najliczniejszy. W ten sposób Sejm stanął na stanowisku Polski etnograficznej, jednolitej pod względem swego organizmu państwowego. Odegrały tu rolę przedewszystkiem interesy klasowe. Zagarnąć całe dawne Księstwo Litewskie i organicznie go wcielić do Polski — na to jej sił dziś nie starczy. Stanąć na stanowisku stworzenia W. Księstwa Litewskiego — to znaczy uznać odrębny organizm państwowy, którzyby nie pozwolił siebie traktować jedynie z punktu widzenia interesów klas posiadających Polski. A tymczasem polskie klasy posiadające mają ogromne apetyty na Litwę. Obszarnicy w Królestwie chcą skierować masy bezrolnych na Litwę, aby w ten sposób ratować siebie od wywłaszczenia, obszarnicy zaś na Litwie są przekonani, że wogóle do reformy agrarnej w Polsce nie dojdzie, gdy tymczasem „bolszewicy“ już dziś zabierają im majątki. Ciekawym jest imperjalizm chłopski, który znalazł wyraz w mowie p. Dąbskiego. Nęcą naszych chłopów majątki obszarników i na Litwie, i tak, jak w Królestwie chcą odebrać dla siebie ziemię od obszarników, tak samo chcą to uczynić i na Litwie, ani słowem nie wspominając, że do tej ziemi ma prawo przedewszystkiem chłop litewski i białoruski. Te pobudki natury społecznej są zupełnie nieukrywane. Organiczne wcielenie do Polski tak zw. Białorusi katolickiej nie oznacza nic innego, jak sprowadzenie polityki polskiej na kresach wschodnich do wstrętnego zadania przymusowego polonizowania tego kraju. Państwo polskie w koncepcji p. Grabskiego, Jabłonowskiego, Dąbskiego będzie dążyło do tego, aby jaknajszybciej tym kresom nadać charakter wyłącznie polski. A więc będzie kolonizacja tego kraju włościaństwem sprowadzonym z Królestwa, przymusowy język polski jako wykładowy w szkołach, w sądownictwie, w administracji etc. Słowem, będziemy tam trzymali się tej samej polityki co Prusacy w Poznańskiem, którzy chcieli z tej dzielnicy zrobić kraj niemiecki. Cała idea państwowa polska na Wschodzie sprowadziłaby się więc do tego, aby trawić te obce elementa, które znalazłyby się wewnątrz granic Polski. Rzecz, naturalna, że w takich warunkach odpychamy od siebie Litwinów i Białorusinów. Głupią i śmieszną obłudą są słowa p. Dąbskiego o niepodległości Litwy w granicach etnograficznych. Cynizmem są słowa p. Dąbskiego, że państwo litewskie nie powinno chorować na manję wielkości i żądać Wilna, a jednocześnie upewniać, że i nie mając Wilna będą Litwini dążyli do łączności z Polską. Cynizmem są morały w ustach Polaka pod adresem Litwinów, aby nie żądali Wilna, bo to polskie miasto, przy jednoczesnem żądaniu przez nas Gdańska, które jest takiem samem polskiem miastem, jak Wilno litewskiem.

Ale tak jak Polska bez Gdańska nie może rozwijać się, tak samo państwo litewskie bez Wilna. I jeśli państwo litewskie powstanie bez Wilna, będzie ono sprzysięgało się przeciwko nam z każdym, kto mu Wilno przyrzeknie.

A więc przypuśćmy, że państwo polskie przyłącza do siebie Białoruś katolicką i całkowicie ją polonizuje. Co dalej? Będzie miało obok siebie państwo litewskie wrogo i podejrzliwie przeciwko Polsce usposobione, albo zamiast państwa litewskiego, co jest bardziej prawdopodobne, będzie miało Niemców, którzy w orbitę swych wpływów wciągną naród litewski Z drugiej strony Rosja całkowicie i doszczętnie strawi białorusinów prawosławnych. I oto za pięćdziesiąt, sto lat Polska pierś w pierś zetknie się na Wschodzie z dwoma swymi wrogami, Niemcami i Rosją. Narody buforowe, które Polskę etnograficznie oddzielały od Rosji znikną. I co wówczas? Wilno będzie miastem niemal granicznym na tym półwyspie długim, który będzie stanowiła dzisiejsza Białoruś katolicka. Ile sił, energji i wydatków będzie wymagał ten półwysep, aby być obronionym od wrogów otaczających z trzech stron, o tem niech mówią wojskowi.

Chodzi mi przedewszystkiem o podkreślenie strony politycznej tej koncepcji. Całe zadanie Polski na Litwie sprowadziłoby się wówczas do trawienia obcych żywiołów — to znaczy Litwinów i Białorusinów, którzy znajdą się w obrębie Polski. Jednocześnie zupełnie biernie Polska będzie obserwować jak Litwinów, Łotyszów i Estończyków będą trawili Niemcy, zaś Białorusinów Rosja.

I cała ta krótkowzroczna polityka jest dyktowana tylko gruboskórnym interesom obszarników i zamożnego włościaństwa.

Ale jeśli w stosunku do Litwy zarysowuje się pewien plan, chociaż według mego zdania wysoce szkodliwy, to w stosunku do U[illegible]

---

*) Do art. tow. M. C. i tow. Hołówki o zagadnieniach kresowych powrócimy jeszcze. (Przyp. Red.).

iny Sejm nie ma żadnego absolutnie planu. Odebrać całą Wschodnię Galicję, zagarnąć jak największy kawał Wołynia i Podola — i koniec. Na tem polega plan polskiej burżuazji. A co po za granicami Polski od tej strony będzie się działo — to Sejm mało wzrusza. Czy będzie tu sąsiadowało z Polską państwo rosyjskie, czy ukraińskie, to większość sejmową nic nie obchodzi

A tymczasem Polska bynajmniej nie powinna obojętnie traktować sprawy, czy państwo ukraińskie utrzyma się, czy nie.

Tu jednak podchodzimy do koncepcji niepodległego państwa litewskiego i niepodległej Ukrainy. Postaram się tę koncepcję uzasadnić.

(Dok. nast.).

Tadeusz Hołówko.

Niefortunna podróż dziennikarzy do... Pińska.

(Dokończenie).

Pociąg z posłami ruszył do Pińska.

Dziennikarze wraz z gen. Listowskim i jego świtą pozostali na peronie. Fakt, że uprzejmość generała i jego oficerów była wielka, szczególnie uprzejmość... żandarmerji miejscowej, nie mogła jednak osłabić dziwnego wrażenia, jakie na nas zrobiło to niezgodne z decyzją marszałka suwerennego Sejmu niedopuszczenia prasy do miejsca smutnych wypadków. Przyjechaliśmy, by badać z całą bezstronnością istotę i przyczyny mordu zbiorowego, dokonanego przez regularne wojsko polskie na kilkudziesięciu mieszkańcach Pińska. Społeczeństwo dotychczas wiedziało o przyczynach pogromu pińskiego jedynie z dwóch źródeł, określających wypadki w sposób biegunowo różny. Zarówno jedno, jak drugie oświetlenie posiada ciemne niezbadane dotąd plamy.

I właśnie wtedy, kiedy komisja sejmowa śledcza udaje się na teren wypadków, by bezpośrednio zapoznać się z materjałem dowodowym, kiedy opierając się na uchwale Sejmu, aby ta sprawa bezstronnie i gruntownie była wyświetlona, przedstawiciele prasy jadą z komisją, tusząc, że nigdy przeszkodą, ale raczej pomocą będą przy odszukiwaniu prawdy — w tej właśnie chwili decyzja gen. Listowskiego zabrania w sposób kategoryczny udawać się nam do Pińska.

I tu musimy z całą mocą podkreślić, że decyzja generała — którego, nawiasowo mówiąc, nie podejrzewamy o inicjatywę dziwnego zakazu, lecz raczej tylko o wykonanie, o czem zresztą świadczy wyjaśnienie generała, iż otrzymał specjalną depeszę z instrukcjami — jeszcze więcej sprawę gmatwa i miast usunąć wszelkie podejrzenia, co do bezstronności i gruntowności badań, raczej je wzmacnia.

A przytem, kto zakaz inicjował? Jest to chwilowo tajemnicą, która, mamy nadzieję, skoro tylko Sejm się zbierze zostanie należycie wyjaśniona.

Fakt jednak pozostanie faktem, że komuś wyjazd przedstawicieli pracy do Pińska był nie na rękę.

***

Zaproszeni przez generała Listowskiego udaliśmy się wieczorem do kasyna oficerskiego, aby tam wykorzystać obietnicę generała, który wyraził chęć udzielenia nam informacyj, tyczących się pogromu. W skromnej sali, a jednak dziś najobszerniejszej w Brześciu, zgromadziło się kilkudziesięciu oficerów różnej broni. Podczas kolacji zabrał głos gen. Listowski i w dłuższym przemówieniu opisał nam zarówno charakter obecnie toczonych walk jak również stan aprowizacyjny i zdrowotny kraju, w głąb którego jego grupa posuwa się. Przedstawił nam znany obraz nędzy i wyniszczenia, w jakim obecnie Pińszczyzna znajduje się. Podkreślił bohaterskość wojsk polskich, które małemi środkami dokonują wielkich rzeczy, wskazał na niedostatki, jakie żołnierz cierpi. Wspomniał nie bez sarkazmu o ciągłych misjach nawiedzających front.

Przeszedł następnie do wypadków pińskich. I tu, rzecz charakterystyczna, nie podawał mówca ścisłych danych, któreby bezsprzecznie stwierdzały, że rozstrzelano właśnie spiskowców bolszewickich, nie wspomniał nawet słowem o sądzie doraźnym, jakgdyby sprawa istnienia takiego sądu była drugorzędna, jakgdyby nawet bolszewików można było rozstrzeliwać bez jakiegokolwiek sądu, ot tak na zasadzie widzimisię tego lub owego oficera, a nawet starszego żołnierza. Natomiast długo mówił pan generał o zdenerwowanym nastroju, jaki istniał w dniu wypadków wśród żołnierzy polskich.

I miało się wrażenie, że mówca tłomaczył winowajców, tłomaczył zdecydowanie, ba, nawet zasłaniał powagą swoją, mówiąc, „jabym tak samo postąpił, to było konieczne". I miało się wrażenie, że tam nie chodziło o określonych spiskowców bolszewickich, o określone zbrodnicze knowania przeciwko wojsku polskiemu, ale tylko o rzucenie postrachu na tych, którzy zamach przeciwko wojsku przygotowywali, a o którym to zamachu władze miały ogólne tylko pojęcie, który raczej tylko wyczuwały.

Więcej, miało się wrażenie, że chodziło tam tylko o utrzymaniu w szachu zbolszewizowanej ludności pińskiej, przynajmniej taką się ona wydawała władzom polskim, przez pewien krótki okres czasu, aż nie wrócą oddziały, które wyruszyły poza Pińsk.

Mowa generała, — zakończona sympatycznym okrzykiem pod adresem prasy polskiej i wycieczkami pod adresem „Robotnika", utrzymanemi jednak w tonie bardzo uprzejmym, nawet powiedziałbym familijnym poniekąd, — dała materjał do wrażeń znowu ujemnych, jeśli chodzi specjalnie o wypadki pińskie, nie rzuciła natomiast nawet promienia nowego światła.

Powracaliśmy do Warszawy przytłoczeni dawną zmorą wątpliwości, pod wrażeniem, że wypadki pińskie przysłonięte są nadal tragiczną tajemnicą.

Pamiątki w Brześciu. — Uprzejmość żandarmerji.

Korzystając z uprzejmości gen. Listowskiego i czasu jaki nam pozostawał do odejścia pociągu w stronę Warszawy, ruszyliśmy na zwiedzanie pamiątek wojennych, jakich w Brześciu pełno.

Najpotężniejszą pamiątką, i jednocześnie najtragiczniejszą, to przedewszystkiem gruzy, w których legła przynajmniej połowa domów Brześcia. Idąc do twierdzy, kroczyliśmy w ciągu dobrej pół godziny ulicami, a raczej śladami ulic, po obu stronach których znajdowały się tylko gruzy i gruzy. Dziś Brześć, przed wojną liczący 65 tys. mieszkańców, liczy zaledwie 10 tys., z których około 90% stanowią Żydzi.

Twierdza w Brześciu jest również zniszczona, szczególnie to uderza wewnątrz. Zabudowania świecą otworami okien, z których nie tylko szyby, ale framugi zostały powyjmowane.

Natomiast twierdza posiada jedną doniosłej wartości historycznej pamiątkę — to „pałac pokoju", w którym odbywała się słynna dysputa „pokojowa" pomiędzy Niemcami i bolszewikami.

Budynek ten przez Niemców nazwany właśnie „pałacem pokoju" znaleźli Polacy w stanie ruiny.

W jednej z sal bocznych, tam gdzie według informacji nam udzielonych obradowała komisja rosyjska, znajdujemy na ścianie napis następujący:

„Ni mira — ni wajny
Narkom — Leon Trockij
Diekabr' 1917. Brest.

Napis ten, jakoby autograf Trockiego, dziś jest otoczony ramką i pod szkłem. Wątpliwości co do autentyczności autografu budzą następujące rzeczy: 1) pierwsze zdanie rozpoczyna się od cudzysłowa, 2) imię Trockiego brzmi Leon, kiedy imię to po rosyjsku brzmieć powinno Lew.

***

Na zakończenie musimy również podkreślić wielką uprzejmość i sprawność żandarmerji polowej grupy podlaskiej, która te cechy zawdzięcza przedewszystkiem chyba swemu komendantowi, por. Wehrowi. Otóż, podczas kilkunastogodzinnego pobytu naszego w Brześciu funkcjonarjusze żandarmerji wprost na krok nas nie odstępowali. Oprowadzali nas po mieście, pokazywali ciekawsze pamiątki, objaśniali te pamiątki w sposób b. inteligentny, towarzyszyli nam podczas obiadu, przechowywali nam pakunki, przyprowadzali i odprowadzali, jednym słowem byli prawdziwymi aniołami-stróżami, ba, nawet towarzyszyli nam przy... rozmowach z ludźmi postronnymi.

Uprzejmość żandarmerji wprost już rozczuliła mnie, gdym się dowiedział o tym zmartwieniu, jakie jej sprawiła moja kilkugodzinna nieobecność przed odejściem pociągu, nieobecność przez żandarmów... nie zbadana.

J. C.

Mały feljeton.

Nad grobem Komitetu Narodowego.

(Przemówienie żałobne).

Żałobni słuchacze! Czyż potrzeba słów, ażeby w sercach waszych wzbudzić żal nad skonem Komitetu Narodowego w Paryżu? Wystarczy tylko wspomnieć czyny jego chwalebne, pełne sławy i gromkie, jak głos Romana Dmowskiego. Gdy carat upadł, gdy rozleciała się w gruzy ta macierz nasza wszechsłowiańska, musieli — o boleści! — Roman i Wielopolski i inni z płaczem wielkim opuścić Rosję. Najpierw udali się do Szwajcarji, gdzie sercem rzewnem przyjęci zostali przez pogrążonego w smutku z powodu upadku Rosji — Piltza. Nie mając już Dumy swej rodzonej w Pitrze, jęli dumać, w jakiby sposób odrestaurować ojczyznę swoją od Poznania po Władywostok. W tym celu weszli w porozumienie z Izwolskim oraz kadetami, którzy również musieli zmiatać z Rosji.

Tymczasem z kraju nadwiślańskiego coraz silniej zaczęły się przedostawać do Szwajcarji, a potem do Paryża buntownicze głosy Piłsudskiego, Daszyńskiego, Hallera, Moraczewskiego i innych, głosy domagające się oderwania Priwiślinja od Rosji i utworzenia Polski Niepodległej. Głosy te stały się tem natarczywsze, gdy czyny wykazały, że niepodległościowcy walczą tylko dla Polski. Pierwszym dowodem tego była dymisja Piłsudskiego, a w pół roku potem wywiezienie go do niewoli niemieckiej. Śladem jego poszedł po długim namyśle Haller, a żołnierze i oficerowie Legjonów, oraz agitatorzy niepodległościowcy poszli do więzień albo wzięli się do rewolucyjnych robót konspiracyjnych na tyłach armji austro - niemieckiej.

Trudno było się wywinąć. Zamiast hasła Polski sojedinienoj z caratem, którego już — o łzy, łzy moje nie płyńcie tak gęsto! — nie było, zamiast tego hasła świętego, należało zrezygnować i przyjąć hasło wywrotowców, bandytów, socjalistów i t. p., którzy pod znakiem walki o Polskę Niepodległą wkroczyli 6 sierpnia 1914 r. do kraju priwiślańskiego.

Taki to jest rodowód Komitetu Narodowego w Paryżu. Wziął się on zaraz do namiętnej pracy. Najpierw trzeba tyło w oczach świata zagłuszyć sławę imienia tych, którzy krwią swoją hasło to wynieśli na forum świata. Komitet czynił to zapamiętale i skutecznie. Jego to działalności zawdzięczamy, że gdy Austrja i Prusy upadły, gdy w Warszawie powstał pierwszy rząd polski, rząd Moraczewskiego, koalicja go nie uznała a z Piłsudskim nie chciała gadać. Zasługą Komitetu było również, że Polskę przedstawiono jako kraj, w którym rząd robotniczo - włościański zaprowadził wspólną własność kobiet, fabryk i kolei. Zasługą Komitetu jest, iż Czechom kazano zaprowadzić ład na Śląsku, że Francja dostarczyła amunicji Rusinom szturmującym do Lwowa, że urządzono przesławny zamach sapieżyński na Moraczewskiego i Piłsudskiego, że głodną Polskę traktowano pod względem zaprowiantowania jak zdruzgotane Niemcy i bolszewicką Rosję. W tej różnostronnej działalności Komitet, a zwłaszcza jego kierownik Dmowski oparli się na burżuazji francuskiej, ze wstrętem odrzucając przychylność zbyt demokratycznej Ameryki i Anglji. Kochając Rosję uznano za właściwe wziąć na siebie to, czego nie chciała czynić Anglja i Ameryka, do czego we Francji parła i to bezskutecznie jedna tylko burżuazja — uznano za właściwe wziąć na swe barki interwencję w Rosji. Koalicja, potężna koalicja zrezygnowała, owszem Anglja i Ameryka dążą do jakiegoś modus vivendi z Rosją, nawet burżuazja francuska ani myśli wysyłać swych pułków po 20 miljardów do Rosji, bo te pułki dość mają już wojenki, tylko jedna Polska miała wojować z Rosją, nawet gdyby bolszewicy chcieli pokoju. Aż tu — serce moje kurczy się wprost z rozpaczy — na Sejmie warszawskim orzeczono, iż Komitet Paryski jest zbyteczny I kto to powiedział, kto to zrobił — o Boże! o Boże! — Paderewski! Komitet Paryski został skazany na śmierć i został ścięty i oto przed sobą mamy smutne jego zwłoki.

Żałobni słuchacze! We łzach toną Dmowski, Piltz, hr. Wielopolski i hr. Zamojski, a nawet Paderewski ukradkiem łzy sobie ociera. Płacze „Gazeta Warszawska", wdowa w smutku swym nieutulona, łzami zalewa się córeczka jej, zasmarkana „Dwugroszówka", szlochem rozpaczy wstrząsane są mężne piersi wszystkich Grabskich, Rabskich a może i Drabskich. Wieńce żałobne przysłali Pichon, Izwolski i Milukow — tylko Ameryka i Anglja, oraz kraj priwiślański ze spokojem przyjęły tę wieść straszliwą. Beka z „Kurjera Warszawskiego" beczy aż trzęsie się Krakowskie Przedmieście. Oto rzucam grudkę ziemi na trumnę Komitetu Narodowego, rzućcie i wy, żałobni słuchacze, rzucajcie tyle, żeby z tych grudek wyrósł kopiec, kopiec wielki, potężny, ciężki, którego nikt odwalić nie zdoła.

Zysław.

Uprzedzamy naszych odbiorców - kolporterów prowincjonalnych, że — o ile natychmiast nie uregulują zaległych rachunków — z dn. 1 maja wysyłka gazet zostanie im przerwana

Międzynarodowa konwencja pracy

Już kilkakrotnie donosiliśmy o komisji zajętej na konferencji paryskiej przygotowaniem konwencji (układu), którąby umożliwiła ujednostajnienie warunków pracy na całym świecie i prawne uregulowanie ustawodawstwa robotniczego. D. 12 kwietnia komisja ta przedłożyła konferencji pokojowej wypracowany przez siebie projekt, który został przyjęty. Projekt ten składa się z 41 punktów, mających wejść do traktatu pokojowego, jako wytyczne przyszłych stosunków między kapitałem a pracą. Punkty te podaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Robotnika".

Konwencja przewiduje istnienie dwóch instytucyj. Ma być utworzone stałe biuro, przydzielone do Ligi Narodów. Na czele biura stanie rada z 24 osób; 12 mianować będą rządy, 6 — przedstawiciele pracodawców, 6 — pracownicy. Drugą instancją będzie konferencja, zbierająca się conajmniej raz do roku. Na konferencję tę (pierwsza ma się odbyć w październiku w Waszyngtonie) każde państwo, należące do Ligi Narodów, wyśle 4 delegatów, z których 2 zamianuje rząd danego kraju, zaś 2 inni będą przedstawicielami pracodawców i robotników. Konferencja będzie posiadała moc prawodawczą, biuro zaś z radą na czele — moc wykonawczą; rada wyznaczać będzie porządek dzienny konferencji, zbierać ankiety, występować przeciw opornym państwom, w których będą miały miejsce nadużycia i t. p.

Jakąż będzie doniosłość praktyczna uchwał konferencji? Uchwały same zależeć będą przedewszystkiem od rządów, których delegaci przeważać będą szale w tę lub inną stronę. Przedstawiciele Francji i Włoch domagali się aby uchwały konferencji miały moc obowiązującą dla każdego z krajów należących do Ligi. W tym wypadku już pierwsza konferencja w Waszyngtonie mogłaby narzucić uchwały o mocy decydującej dla wszystkich reprezentowanych przez nią krajów. Wniosek ten jednak pozostał tylko życzeniem. Anglja postawiła inny wniosek, domagający się, aby parlament każdego kraju w przeciągu roku przyswoił sobie uchwały konferencji. Lecz i ten wniosek okazał się zbyt daleko idącym przedstawicielom Ameryki, którzy zastrzegli się, że nie będą w możności popierać tego wniosku, gdyż Stany Zjednoczone stanowią federację (związek) różnych samodzielnych prowincyj i rząd centralny nie ma prawa zmuszać poszczególnych stanów do przyjęcia takich lub innych uchwał, a gdyby nawet je przyjęły, to poszczególne rządy nie gwarantują za ściśle ich wykonanie. Prócz tego Najwyższy Sąd ma prawo unieważnienia powziętych uchwał, jako powstałych na drodze niekonstytucyjnej.

Wobec tego opracowano w konwencji dwojakiego rodzaju tekst: konferencja uchwala „projekty", oraz „propozycje". O ile parlament jakiegoś kraju odrzuci projekt konferencji, kraj ten nie będzie niczem związany wobec tej ostatniej. Co się tyczy „propozycji", to rzecz się będzie miała jeszcze prościej: wystarczy nie zwrócić na nią żadnej uwagi i sprawa będzie załatwiona. Przytem zaznaczone jest, że rząd państwa federacyjnego ma prawo każdy „projekt" uważać za „propozycję". Widzimy więc, że znaczenie konferencji będzie czysto platonicznej natury, co stwierdził też delegat angielski Bannes mówiąc: „unikaliśmy narzucenia jakichkolwiek zobowiązań ze strony państw, pokładając nadzieję w ich dobrej woli!"

Władza wykonawcza, spoczywająca w ręku rady, składać się ma, jak wspomniano, z 24 członków. Delegaci rządów w liczbie 12 odgrywać będą rolę arbitrów. Z tych 12 — ośmiu ma być mianowanych przez wielkie państwa o najwyżej rozwiniętym przemyśle, pozostałych zaś 4 wyznaczą przedstawiciele tychże 8 państw wybrani na konferencję, wykluczając tych, co zostali już mianowani przez te państwa. Wielki przemysł zabezpiecza sobie w ten sposób dwie trzecie głosów, w niczem nie gwarantując udziału państw o produkcji rolnej.

Projekt konwencji przyjęty został przez konferencję jednomyślnie. Przedstawiony przez delegata angielskiego Barnes'a, poparty został przez prezydenta Wilsona i francuskiego ministra pracy Collarda. Ostatni przemawiał minister belgijski Vandervelde. Z przemówienia jego podajemy następujące ustępy: konwencja przedewszystkiem ustanawia stały organizm poświęcony międzynarodowemu prawodawstwu pracy; robotnicy poraz pierwszy zasiądą na konferencjach rocznych jako pełnomocnicy klasy swej; jest niezłomna nadzieja, że zarazem przyjętych zostanie 9 rezolucyj do traktatu pokojowego, wśród których najbardziej obchodzą robotnika: 8-godz. dzień roboczy i minimalna płaca. Mówca wierzy w dodatnie skutki projektowanych organizacyj, zaznacza jednak, że nie we wszystkich krajach tak optymistyczne panuje zapatrywanie. Aby jednak autorytet konferencji był bezsporny, musi ona objąć wszystkie narody; stan obecny uważać przeto należy za przejściowy, w przeciwnym razie grozi to, że projektowanej organizacji przeciwstawi się podobna organizacja państw, nie należących jeszcze do Ligi Narodów; uchwały jednej konferencji nie będą miały wtedy mocy obowiązującej dla wszystkich krajów. Dlatego też komisja wyraziła życzenie możliwie szybkiego wcielenia wszystkich krajów do projektowanej organizacji. „Dzieło komisji" — zakończył Vandervelde — „jest dziełem przejściowem między absolutyzmem pracodawcy, który istniał wczoraj, a suwerennością pracy, która, gorąco w to wierzę, ujmie władzę jutro. Przejście od jednych rąk do drugich dokonać się może dwojako: jedna droga prowadzi poprzez gwałty i rewolucję, inna zaś dosięga celu z takąż szybkością, lecz

Chlaśnięcia.

Samochód Grzymały.

..Kudy do Siedleckiego Grzymały — Drzymale!..
Drzymała se chałupę z wozu wyrychtował,
I spał w niej z dzieciskami i z babą napował,
Że ci se używali, jak Heliogabale!..

Lecz Grzymała Drzymałę całkiem zakasował,
Bo, gdy podszedł pod Bristol narodowy pochód,
[illegible] brachu, jak kocur, wylazł na samochód,
[illegible] do Pralona ci cyceronował!..

Pralon, całkiem bezpieczny, stał ci na balkonie,
Biedny bubek, Grzymała — na karety dachu!..
Cośmy o niego, brachu, najedli się strachu!..
To było trochę lepsze, niż Korfanta „konie"!..

..Że to był symbol, pojmie w lot najgłupsza pała!..
Pralon przedstawiał Francję, a Polskę — Grzymała!...
Dlatego cierpła skóra na każdym z nas, brachu,
Żeby Grzymała na łeb nie zwalił się z dachu!..

Wacław Wolski.

W piątek, 25 b. m. o g. 6 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie W. R. D. R. w sali teatru Kamińskiego przy ul. Obożnej Nr. 3. Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja.

bez ciosów i wstrząśnień. Inaczej mówiąc, by dokonać rewolucji, która odbywa się na całym świecie, użyć można metody rosyjskiej, lub angielskiej. W komisji osiągnęła zwycięstwo metoda angielska“. (j. m. b.).

Władysław Selim - Bukowiński.

Rycerz skrzydlaty.

Pośród milczących i posłusznych,
Wśród łatwowiernych głupców ćmy,
Frazesów waszych szum bezdusznych,
Już zmęczył mnie, jak szare mgły,
Co nad jeziora srebrną tonią
W promieniach słońca gdzieś się gonią.

Nienawiść, kłamstwo wciąż w was dyszy,
A jam od kłamstwa odwykł już.
Mój Duch anielskie pieśni słyszy,
Rozbrzmiewające w blaskach zórz.
Nie chcę już dalej żyć przeczeniem
I udawaniem, zniechęceniem.

Ja pragnę wreszcie działać, wierzyć,
Pokochać sercem całem coś.
Do Słońca hardym wzrokiem mierzyć,
Młodzieży mówić: „Miłość głoś!“
Gorącą Miłość szerzyć wkoło
I śmiało w górę wznosić czoło.

Jak mnich, spełniając dawne śluby,
Iść pragnę znojną ścieżką swą,
I Ducha dać na ciężkie próby,
I piach gorącą skrapiać łzą.
Niech łzy me płyną wrzącą strugą,
Niech Ideału będę sługą.

Niechaj oaza w tajemnicze,
Złociste strony nęci mnie.
Niechaj karawan szereg liczę,
Niech żarem skwarne słońce tchnie,
A ja, wciąż naprzód dążąc śmiało,
Niech zginę lub — zwyciężę z chwałą.

Niech w ciężkiej drodze ćmią się oczy,
Niech usta me z pragnienia mrą...
Mój rydwan śmiało niech się toczy,
Krzyżową pójdę drogą swą
I Towarzyszom powiem zawsze:
„Naprzód przez głogi, co najkrwawsze!“

Nasz sztandar płynie ponad trony
I w złote słońce wiedzie nas!
Czas wstrzymać świata wir szalony,
Na nowe tory pchnąć go czas!
Dzisiejszych dni przebrzydła tłuszczo!
Arjele w przyszłość was nie puszczą.

Ta Przyszłość do nas już się śmieje,
Ta Przyszłość, pełna blasku zórz.
Odwrócim śmiało wieków dzieje,
I nowe hasła zabrzmią już!
Na nowych czasów zew potężny,
Podąży w przyszłość huf nasz mężny.

Kto nie chce iść, gdzie Czas prowadzi,
Niech ustępuje z drogi precz!
Kto arjelowy sztandar zdradzi,
Niech drży! Już błyszczy srebrny miecz,
Już lśnią purpury naszych znaków,
Podkowy naszych grzmią rumaków.

Więc naprzód z nami! Na bój krwawy,
Na Ideału święty zew!
Pośród dzisiejszych dni kurzawy
Popłynąć jeszcze musi krew,
Lecz w krwi tej Miłość już się rodzi,
Za Jej sztandarem idźcie, młodzi!

Za Jej sztandarem zawsze, wszędzie!
Niech zginie dni dzisiejszych brud!
Niech zginie wszelkich mąk narzędzie,
Niech żyje święty ludu trud!
Precz, świecie kłamstwa i obłudy!
I dzisiaj Miłość tworzy cudy.

Po norach już się kryją tłumnie,
Jak krety, ci, co bili w nas.
My pod sztandarem kroczym dumnie,
Bo Przyszłość — nasza! Nadszedł czas!
Pękają turm przeklętych kraty,
Wolności wschodzi plon bogaty.

Jeszcze chwil kilka, Towarzysze,
Jeszcze krwi nieco, trochę łez...
Nowego życia tętent słyszę,
I widzę męczarń wszystkich kres!
Już pieni się złocista czasza
Przyszłości, a ta Przyszłość — nasza!

Już pieni się Młodości wino.
Kto duchem stary, z drogi precz!
Potężny wicher nad krainą
Niedoli zawiał. Wichrze, lecz
Dzisiejszych dni choroby wszelkie
I w Jutro prowadź, Jutro wielkie!

18 kwietnia 1919 r.

Budżety miejskie.

II.

Ponieważ wydatki korporacji samorządnej dotyczą względnie niewielkiego terytorjum i określonej ilości mieszkańców, to i związek pomiędzy wydatkiem a źródłem dochodów może być zupełnie ściśle zachowany.

Przy rozpatrywaniu wydatków według ich charakteru należy przedewszystkiem ustalić stopień tych szczególnych interesów, jakoteż rozmiar tych korzyści, które z tytułu działalności samorządu powstają dla poszczególnych jednostek i pewnych grup obywatelskich.

Stawiając w ten sposób sprawę, będziemy mieli pokryte nietylko koszty już istniejących, lecz i wydatki na mające dopiero powstać urządzenia komunalne, dla nas zaś ma taki system dlatego decydujące znaczenie, że budżet wydatków wskaże odrazu, od kogo i w jakim rozmiarze należy opłatę pobierać, że utrzyma się zasada sprawiedliwego i równomiernego rozłożenia ciężarów i że konstrukcji budżetu nadaje się stałe i zupełnie pewne podłoże.

Badając wydatki według ich celowości i zadania, jakie mają spełnić, należy odróżnić zadania czysto lokalnego znaczenia od zadań znaczenia ogólno-państwowego albo ogólnonarodowego. Różnicę tę musimy skonstatować nietylko dlatego, że różne w tych wypadkach ustanawia się źródła pokrycia, lecz że same zasady pociągania opłat są całkiem odmienne.

Gdy przy spełnieniu zadań znaczenia czysto lokalnego znajduje swój pełny wyraz zasada wzajemności świadczeń, to przy spełnieniu zadań znaczenia ogólno - państwowego daje się stosować wyłącznie zasada zdolności płatniczej. Tłomaczy się to tem, że działalność samorządu w sprawach znaczenia lokalnego jest skierowana bardziej na zaspokojenie potrzeb gospodarczych danej miejscowości i jest bezpośrednio produkcyjna dla jej mieszkańców (np. brukowanie ulic, oświetlenie, kanalizacja, wodociągi i t. d.), podczas gdy działalność w interesie państwa dotyczy zarówno danej miejscowości, jak i ogółu ludności i ogólnych potrzeb (np. pomoc ubogim, zdrowotność publiczna, oświata ludowa, wreszcie sądy, policja).

Rozgraniczenie zakresu działalności państwa i samorządu, a więc zupełnie ścisłe określenie, jakie wydatki mają charakter czysto lokalny, a jakie czysto państwowy, jest rzeczą niełatwą, gdyż przedmiot działalności państwowej i samorządowej jest częstokroć ten sam, identyczny; nieraz zależnie od warunków czasu i miejsca jedne i te same zadania są w jednym wypadku państwowemi w drugim zaś należą do kompetencji samorządu.

Powszechnie przyjętą jest dla orjentacji formuła, zaproponowana przez angielską komisję do spraw opodatkowania lokalnego:

„czysto lokalnym nazwiemy dany wydatek, gdy można bezpośrednio wykazać, że główną korzyść z niego czerpią osoby zainteresowane w danej miejscowości. Natomiast powszechność i jednolitość zarządzenia zazwyczaj są dowodem, że mamy do czynienia z wydatkiem znaczenia ogólno - narodowego, gdyż podobne zarządzenie nie przynosi specjalnej korzyści jedynie poszczególnym miejscowościom. Również należy uważać, że wydatek ma charakter ogólno - narodowy, gdy państwo żąda, aby dane zadanie było wykonane i gdy przytem państwo określa zgóry rezultat tego zadania“.

Rozgraniczenie tych zadań ma przy układaniu budżetu z zachowaniem równowagi pierwszorzędne znaczenie, nakazuje bowiem władzom komunalnym w tych wypadkach, gdzie za konieczność spełnienia ogólno - państwowych zadań, włożonych na samorząd, nie da się uzyskać zupełnego zaspokojenia wydatków za pomocą zgóry wyjednanej i określonej rekompensaty państwowej, stosować samemu metody państwowe, a mianowicie za pomocą podatku dochodowego i majątkowego.

Stosowanie metody państwowego podatku na rzecz gminy znane jest dotychczas w prawodawstwie pruskiem w formie dodatków procentowych do samego podatku państwowego. Taka forma opodatkowania ma swoje zalety w tem, że pobór jest tani, albowiem podatek wraz z dodatkiem ściągany bywa przez urząd państwowy, i że jest możliwe uchwycenie całego majątku płatnika, będącego nietylko w obrębie danej gminy, lecz rozrzuconego na obszarze całego państwa.

Przeciw tej formie podatkowej przemawia jednak cały szereg tak wymownych argumentów, że należy uznać jej niedoskonałość. Dla nas w danym wypadku, ujmując sprawę z punktu widzenia budżetu, wystarczy formę dodatku do podatku państwowego odrzucić dlatego, że wobec niestałości samego przedmiotu podatkowego, wpływy podlegają olbrzymim wahaniom, które znów do budżetu wnoszą niebezpieczną chwiejność. Ponadto gmina nie ma możności wpływać na technikę poborową i przez to popada w zależność finansową od państwa, — co znów stoi w sprzeczności z pożądaną samodzielnością gminy.

Wcale nie doskonalszą jest forma samodzielnego opodatkowania gminnego dochodów i majątku kotrybuenta. Techniczna trudność uchwycenia całego majątku, znajdującego się po za granicami danej gminy, nie daje nawet przybliżonej pewności, że podatnik pociągnięty został w całej pełni swojej zdolności płatniczej. Otwiera się szeroka droga do ukrywania majątku i nastręcza się dla płatnika sposobność do łatwej malwersacji podatkowej.

Pozatem należy podnieść, że wobec niejednolitego opodatkowania majątku, zwłaszcza ruchomego, we wszystkich gminach obszaru państwowego, kapitał przeniósłby się tam, gdzie takiego podatku niema, albo gdzie jest niższy, a zatem przedmiot podatkowy uciekłby i przewidzianego w budżecie wpływu by nie było.

Przeciw samodzielnemu podatkowi gminnemu od dochodu i majątku przemawia także ta okoliczność, że potrzeby na cele ogólne, jak np. pomoc ubogim, zdrowotność, opieka społeczna, są w odwrotnym stosunku do zamożności mieszkańców. Im ubższa ludność danej gminy, tem większe są jej potrzeby. A więc jest słuszne, ażeby gminy z bogatą ludnością pociągane były do łożenia na potrzeby gmin mniej zamożnych. To przeprowadzić może tylko państwo.

Wobec tego narzuca się wniosek, że tylko państwo może należycie wykorzystać podatek ogólno - dochodowy i ogólno - majątkowy, a więc najwłaściwszem źródłem pokrycia wydatków komunalnych na zadania znaczenia ogólno - państwowego jest w szerokim stopniu stosowany, naprzód ustalony t. zw. państwowy fundusz wyrównawczy.

Przez takie traktowanie sprawy nadajemy budżetowi stałość i pewność wpływów, oraz przejrzystość zakreślonych działalności, ponadto osiągamy specjalizację źródeł dochodowych samorządu, która przy pokrywaniu wydatków na potrzeby czysto lokalne posiada jeszcze wybitniejsze znaczenie.

Celimar.

Kronika zagraniczna.

Konstytuanta niemiecka w Weimarze uznała 161 głosami przeciw 86 dzień 1-go maja jako święto narodowe.

***

Magistrat berliński postanowił usunąć ze wszystkich budynków szkolnych i instytucyj publicznych portrety i figury Hohenzollernów. Burżuazja i mieszczaństwo silnie oponowało przeciwko temu w Radzie miejskiej.

***

Były komisarz ludowy do spraw zagranicznych w Monachjum, dr. Franciszek Lipp, wystosował do Cziczerina iskrówkę następującej treści:

Cziczerin, Lenin, Moskwa. Proletarjat Górnej Bawarji szczęśliwie zjednoczony. Socjaliści wraz z Niezależnymi i Komunistami zwarli się mocno jako młot, w zgodzie z Związkiem Chłopskim. Klerykali są nam przychylni. Mieszczaństwo liberalne jako agenci pruscy całkowicie rozbrojone. Uciekinier Hofmann przeniósł się do Bamberga, zabrawszy z mego ministerjum **klucz od ustępu.** Pruska polityka Hoffmanna dąży do tego, by odciąć nas od północy — Berlin, Lipsk, Norymbergja — i przedstawić nas w oczach koalicji jako rabusiów i krwiożerców. Przytem Noskego **włochate łapy goryla ociekają krwią.** Otrzymujemy węgiel i żywność obficie ze Szwajcarji i Włoch. Pragniemy stałego pokoju. Emanuel Kant, „O wiecznym pokoju“, 1795, tezy 2 — 5. Prusy chcą użyć zawieszenia broni dla przygotowania odwetu. Braterskie pozdrowienia pełnomocników ludowych działu zagranicznego. Dr. Fr. Lipp“.

Dr. Lippa umieszczono w domu dla obłąkanych.

***

Strajk urzędników przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych w Berlinie, o którym doniosły telegramy, powstał na tle żądania pracowników współudziału w gospodarce, przedewszystkiem zaś w kwestji przyjmowania i wydalania urzędników.

***

Parlament francuski uchwalił proporcjonalność wyborów powszechnych do parlamentu. Rząd wniósł projekt o 8-godzinnym dniu roboczym w przemyśle.

***

Wybory uzupełniające do parlamentu angielskiego w Hull przyniosły partji rządowej klęskę zupełną; podczas gdy przy wyborach w grudniu „koalicja rządowa“ otrzymała 10 371 głosów większości, obecnie kandydat liberałów niezależnych uzyskał 917 gł. więcej od rządowego, który tym sposobem utracił przeszło 11.000 głosów. Jest to już druga klęska rządu, niedawno bowiem w okręgu West-Leyton większość rządowa spadla z 5.668 na 2019. Klęskę tę niektóre pisma przypisują zbytniej uległości Lloyd Georgea wobec Niemców, inne zaś przewlekaniu rokowań pokojowych.

***

Dnia 11 kwietnia w Rzymie miał miejsce 24-godzinny strajk manifestacyjny na cześć rewolucji w Niemczech i z powodu urodzin Lenina.

Telegramy.

Delegacja niemiecka do Wersalu

Berlin, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki podają telegram niemieckiej komisji rozejmowej w Spaa z dn. 18 b. m. do ministra Erzbergera tej treści: Gen. Nudant dnia 18 b. m. o godz. 4-ej do południu nadesłał następującą notę: Prezes rady ministrów i minister wojny telegrafują co następuje: Proszę podać następujące oznajmienie do wiadomości rządu niemieckiego: 1) Najwyższa rada państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych postanowiła zaprosić delegatów niemieckich zaopatrzonych w pełnomocnictwa na 25 kwietnia wieczorem do Wersalu, celem odebrania tam preliminarjów pokojowych ustalonych przez państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione. 2) Uprasza się więc rząd niemiecki, aby jaknajśpieszniej podał liczbę, nazwiska i charakter delegatów, których zamierza wysłać do Wersalu, jakoteż liczbę, nazwiska i charakter osób im towarzyszących. Delegacja niemiecka ma być jaknajściślej ograniczona do swojej roli i objąć tylko osoby przeznaczone do jej specjalnej misji.

Na to minister spraw zagranicznych Brockdorff-Rantzau wydał przedstawicielowi urzędu spraw zagranicznych przy komisji rozejmowej w Spaa następującą instrukcję: Proszę za pośrednictwem przedstawiciela Francji podać następujące zawiadomienie dla państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych: Rząd niemiecki odebrał uwiadomienie francuskiego prezesa rady ministrów i ministra wojny z dn. 18 kwietnia. Wyśle on pp. posła v. Haniela, tajnego radcę legacyjnego v. Kellera i rzeczywistego radcę legacyjnego Ernesta Schmitta do Wersalu na 25 kwietnia wieczór. Delegaci mają odpowiednie pełnomocnictwo do odebrania tekstu projektu preliminarjów pokojowych, który natychmiast zawiozą rządowi niemieckiemu. Towarzyszyć im będą urzędnicy biurowi, radca dworu Walter Reimker i djetarjusz Alfred Lüders i woźni kancelaryjni Julius Schmidt i Miedek.

Niemiecka bezczelność

Berlin, 22 kwietnia.

(P. A. T.). „Deutsche Allgemeine Ztg.“ donosi: Dnia 18 b. m. przedstawiciel Niemiec w Spaa doręczył notę z protestem przeciw rzekomym aresztowaniom Niemców na ziemiach polskich. W nocie tej powiedziano, że naród niemiecki jest tak rozgoryczony postępowaniem Polaków, że nie można ręczyć za dalszy swobodny przewóz wojsk Hallera. Dalej protestowano tam przeciw przeszkodom, jakie Polacy stawiają żegludze na Noteci, co paraliżuje ważne ogniwo, łączące wschodnio-niemieckie drogi wodne z drogami wodnemi Niemiec środkowych. Bezrobocie jakie wskutek tego powstaje, wywołuje wielkie zaniepokojenie.

Położenie w Niemczech.

Berlin, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Dziennik „Rote Fahne“, przeniesiony z Berlina do Lipska, i tam też został zawieszony.

Berlin, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Między Torgau a Witenbergiem znaleziono w rzece Łabie ciało, które zapewne jest ciałem zamordowanego ministra saskiego Neuringa.

Brak węgla w Niemczech.

Berlin, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskrówka st. pozn.). Wskutek braku węgla można było z Berlina podczas świąt wypuścić tylko jeden pociąg pospieszny w kierunku Drezna. W obrębie dyrekcji w Halle i w Frankfurcie n-M podczas świąt nie wypuszczono ani jednego pociągu osobowego.

Jak wzięto Wilno.

Wjazd Naczelnego Wodza.

Warszawa, 22 kwietnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 kwietnia:

Front wołyński: Spokój.

Front litewsko-białoruski: Wilno zostało zajęte 19 kwietnia przez śmiały zajazd kawalerji pod dowództwem podpułk. Beliny Prażmowskiego, prowadzony od północo - wschodu. Dworzec kolejowy wraz z ogromnym materjałem kolejowym został zajęty bez strzału o 5-ej rano. Napad był tak niespodziewany, że 400 żołnierzy, którzy właśnie mieli być wyprawieni w stronę Lidy, dało się wziąć w wagonach bez oporu. Wysłano natychmiast pociąg na spotkanie naszej piechoty, tak że tego dnia w południe bataljon piechoty legjonowej pociągiem bolszewickim przyjechał do Wilna. Kawalerja ogółem wzięła 13 lokomotyw, **kilkaset wagonów, mnóstwo karabinów i amunicji, 14 karabinów maszynowych i przeszło 1000 jeńców.** W środku miasta zdołano jeszcze wyciągnąć z koszar oddział śpiącej bolszewickiej piechoty, zdołano opanować jeden z 2 mostów wileńskich przez Wilję. Dopiero o kilka godzin później miejscowi bolszewicy zorganizowali jaki taki opór w północnej i zachodniej części miasta. Na linji kolejowej Lida — Wilno puszczono już w ruch pociągi z zabranego nieprzyjacielowi taboru. Szwadron strzelców 19 kwietnia rano wykoleił pociąg, wiozący oddział bolszewików z Mińska do Wilna i zabrał wszystkich do niewoli. Walki w Wilnie trwały 3 dni, nieprzyjaciel specjalnie uporczywie bronił przedmieście Surpiszki i przejścia przez Wilję. Dopiero 21 b. m. w południe, gdy nadeszły pod dowództwem gen. Rydza - Śmigłego dalsze bataljony legjonowe udało się wyprzeć nieprzyjaciela z całego miasta tak, że **obecnie Wilno z najbliższemi okolicami jest zupełnie w naszem posiadaniu.** W Wilnie wzięto ogromne zapasy materjału wojennego, zdobyto nawet kasy, które z powodu nagłego napadu, skierowanego przedewszystkiem na dworzec kolejowy nie były ewakuowane. **21 kwietnia przybył do Wilna Naczelny Wódz Józef Piłsudski,** powitany z ogromnym zapałem i wzruszeniem przez mieszkańców miasta. **Oddziały nasze zajęły 21 kwietnia Lipniszki.** Pozatem na froncie spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Dowiadujemy się ze źródeł oficjalnych, że wszystkimi operacjami na froncie Wilna kieruje bezpośrednio Wódz Naczelny, obecnie przebywający w Wilnie. Samo Wilno jest już całkowicie w rękach naszych. Sytuacja jest zupełnie pewna, wojsko w doskonałym nastroju.

Na froncie lwowskim.

Warszawa, 22 kwietnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 kwietnia:

Front galicyjski: Wojska gen. Iwaszkiewicza, spełniwszy z pełnem powodzeniem wyznaczone im zadania, zajmują obecnie wszystkie zdobyte stanowiska, które fortyfikują, wykorzystując zdobyty obfity materjał techniczny. Wszystkie wojska nasze w 3-dniowych bitwach pod Lwowem walczyły z podziwu godnym bohaterstwem, zdobywając szeregi nadzwyczaj silnie umocnionych pozycyj nieprzyjacielskich. Na szczególne wyróżnienie zasługują oddziały pułk. Konarzewskiego i oddziały pułk. Sikorskiego. Wielkie usługi w całej operacji okazali również i nasi lotnicy, którzy oprócz cennych wywiadów wykonali szereg lotów drużynowych, atakując bombami i ogniem kulomiotów piechotę nieprzyjacielską, pociągi pancerne i czynne baterje, które zmuszano do spiesznego odwrotu. Dzisiaj, oprócz oczyszczenia wsi Glinnej, gdzie zdobyto bogate magazyny amunicji i żywności pod Lwowem, jak i całym froncie galicyjskim większych starć bojowych nie było.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Lwów, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki zaznaczają, że w nocy na niedzielę, gdy wojsko polskie przełamało front ukraiński na południe od Lwowa, artylerja ukraińska silniej niż zwykle ostrzeliwała miasto. Od pocisków zginęło 8 osób, a ciężko i lekko ranionych było 24.

Lwów, 22 kwietnia.

(P. A. T.). „Wiek Nowy“ pisze, że zwycięska ofensywa polskich wojsk przyniosła poważny sukces dla miasta, a mianowicie możliwość uruchomienia obecnie zakładów elektrycznych na Persenkówce. Pierwsze prace w tym kierunku już podjęto i prawdopodobnie za 10 dni Lwów otrzyma światło i tramwaje.

Lwów, 22 kwietnia.

(P. A. T.). „Kurjer Lwowski“ donosi: Przewożeni do tutejszych szpitali ranni jeńcy ukraińscy wzięci do niewoli w ostatnich walkach pod Lwowem mają przeważnie rany postrzałowe na plecach, niektórzy także rany kłóte. W pierwszej grupie sprowadzonej wczoraj wszyscy jeńcy mają rany postrzałowe. Opowiadali oni, że od chwili wzięcia ich w szeregi ukraińskie szukali sposobności, ażeby uciec na stronę polską. Taka sposobność nadarzyła się im teraz i właśnie w czasie uciekania zostali postrzeleni przez Ukraińców. Podają dalej, że dzielnie biją się tylko „siczowcy“ a inne oddziały są niechętne do walki i niema wśród nich zapału, gdyż nie wiedzą za co się biją. Inna grupa jeńców ma rany zadane z tyłu, kłóte od bagnetu. Tych wzięto na odcinku południowym. Jeden z nich ma lat 45. Żaden z nich nie wiedział gdzie się znajduje. Byli to „bojki“, wzięci do wojska poprostu przemocą. Rany otrzymali oni od Ukraińców przy przekradaniu się na stronę polską.

Sprawa Gdańska.

Paryż, 19 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „La Liberté“ zaznacza, że w sprawie gdańskiej Polska znajduje energiczne poparcie Francji. Dziennik wyraża nadzieję, że akcja ta osiągnie zmiany, korzystne, po myśli żądań polskich.

Paryż, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada Czterech wczoraj zajmowała się znów usilnie sprawą Gdańska. Dzienniki uzupełniają ostatnie wiadomości nowemi szczegółami. Wedle tych doniesień, Związek Narodów posiadałby w Gdańsku i w okolicy prawa suwerenności. Gdańsk tworzyłby drobne państwo, do którego należałby także Kwidzyń. Związek Narodów oddałby atoli mandat rządowi polskiemu wzamian za pewne służebności na korzyść Niemiec, odnoszących się szczególnie do komisji w sprawach kolejowych.

Paryż, 19 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. wł.). Dziennik „L'Information“ wykazuje naiwność tych dyplomatów, którzy oddają się złudzeniu, że Niemców można zadowolić neutralizacją Gdańska. Niemcy nie oddadzą dobrowolnie ani jednego powiatu, choćby posiadał nawet 95% ludności polskiej. Polacy rozumieją, że rozstrzygnięcie ententy o granicy polsko-niemieckiej będą musieli urzeczywistnić wojskami. „Temps“ pisze, że Francja powinna zmusić Niemcy do oddania ziem polskich. W artykule p. t. „Upiór Bismarka“ „L'Intransigeant“ dowodzi, że Niemcy powalone na zachodzie, pozostają groźne na wschodzie. Należy przeciwstawić Niemcom Francję i Polskę.

Warszawa, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Donoszą z Paryża: Zanotować należy szereg artykułów, które ostatnio pojawiły się w prasie angielskiej. Tak do „Times“ korespondent z Hagi przysłał korespondencję o stanowisku współczesnych Niemiec. Prawie cała korespondencja obraca się około sprawy polskiej. Po tryumfie, jaki odniósł Erzberger w Spaa w kwestji lądowania armji polskiej w Gdańsku, linja polityki niemieckiej będzie dalej szła w kierunku obezwładnienia Polski. W tym celu Hindenburg gromadzi na wschodzie silną i doskonale wyćwiczoną armję. Dlatego w Kownie pracują zgodnie komenda niemiecka z rządem litewskim, któremu robi się daleko idące obietnice, aby podtrzymać antagonizm polsko - litewski. Dlatego kokietuje się Żydów w Polsce, włączając do delegacji niemieckiej na konferencję niejakiego Hermana Strucka, sjonistę, który ma popierać żądania żydowskie na konferencji. Dlatego również delegacja niemiecka ma popierać neutralizację Cieszyńskiego, pod pretekstem, że jest tam 110,000 Niemców, których interesy w ten tylko sposób mogą być zabezpieczone. W tym wreszcie celu budżet niemiecki przewiduje utworzenie już w tym roku dyplomatycznych agentur w Kijowie, Moskwie i Tyflisie i konsulatów w Odesie, Charkowie, Rostowie i Saratowie. Jedynym jasnym punktem na tym ponurym dla aljantów tle jest wytrwałość i silna wiara w przyszłość, z jaką się Polska organizuje i broni przed bolszewizmem, co zresztą sami Niemcy przyznali.

Do tej korespondencji redakcja dodaje artykuł naczelny, w którym podkreśla wspólną robotę władz wojskowych na Wschodzie i dyplomacji w Weimarze, w celu ubezwładnienia Polski i podania sobie rąk z Rosją.

Inna korespondencja z Hagi z dnia 13-go kwietnia donosi, że strajk kolejowy na linji Gdańskiej był sztucznie wywołany w celu dania możności władzom wojskowym wzięcia kolei w swoje ręce.

„Morning Post“ w artykule naczelnym pod tytułem „Próbka sukcesów“ traktuje prawdopodobne przyszłe warunki pokoju. Po przeglądzie warunków, dotyczących Francji i Włoch, autor przechodzi do kwestyj wschodnich i pisze:

„Hohenzollernowie połączyli swe posiadłości przez rozćwiartowane ciało Polski i nazwali rezultat jednolitem państwem, a od nas teraz wymagają, abyśmy potwierdzili rozbój, ulegając zasadzie samookreślenia narodów. Pomyślność i spokój 25 miljonów Polaków, a nawet całej Europy stawia się niżej od obraźliwości pruskich junkrów, którzy nad tą częścią kraju panują... Jest to wyraźnym interesem aljantów, jest to historyczną sprawiedliwością, aby Polska została wskrzeszoną. Wskrzeszona Polska z dostępem do morza będzie pewną przegrodą od bolszewików, co jest wyraźną korzyścią aljantów. Jeżeli ulega się innej zasadzie, jasnem jest, że popiera się interesy niemieckie, a nie aljanckie“.

P. Geoffrey Drage, sekretarz Royal Statistical Society, autor dzieła: „The Pre-war statistics of Poland and Lithuania“ ogłosił odpowiedź prof. Wilden Hart'owi na list tego ostatniego, opublikowany w „Timesie“ dnia 10 kwietnia. Prof. Wilden Hart, powołując się na cyfry G. Drage'a, dowodził, że „w korytarzu Gdańskim“ zostanie tylko 1,099,000 Niemców, a nie 3,000,000, jak mówił Lloyd George; przytem cyfra ta, to ludność sztucznie za rządowe pieniądze sprowadzona; w razie przyłączenia do Polski albo się zasymiluje, albo wywędruje.

P. Geoffrey Drage w odpowiedzi swej przyznaje zupełną słuszność p. Hartowi i idzie nawet dalej jeszcze, twierdząc, że jeżeli za podstawę weźmie się statystykę szkolną, to cyfra Niemców będzie jeszcze mniejszą. Przy tej sposobności p. Drage wyjaśnia znaczenie i sprawiedliwą logiczność utworzenia Polski takiej, jaką była między drugim a trzecim rozbiorem, dołączając Gdańsk, Śląsk polski i cieszyński. W dalszym ciągu autor podnosi korzyści z włączenia do Polski, z zapewnieniem autonomicznego rozwoju, małych republik, jak Litwa, Estonja i Łotwa. List kończy się oświadczeniem, że sposób, w jaki sprawa polska zostanie rozstrzygniętą, będzie próbą, czy konferencja źle czy dobrze wywiązała się ze swego zadania, i dlatego wszelka akcja prasowa, skierowana do podtrzymania sprawy polskiej tylko korzyść przynieść może.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 22 kwietnia

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 22 b. m.:

Front północny: Ogień artylerji niemieckiej na Bąbolin i Truszczyznę. Wczoraj przed południem niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwał artylerją Wielowieś, ale cofnął się, odpędzony ogniem naszych bateryj. Na innych odcinkach frontu spokój.

Front zachodni: Na prawem skrzydle utarczki patroli i strzelanina z kulomiotów i karabinów. Na reszcie frontu spokój.

Front południowy: Na odcinku rawickim ożywiona działalność patroli niemieckich. Pozatem spokój na całym froncie.

Gen. Henrys w Poznaniu.

Poznań, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Dziś rano przybył tu przedstawiciel marszałka Focha szef misji wojskowej ententy gen. Henrys. Na dworcu, na którym zebrała się liczna publiczność, powitali gościa przedstawiciele komisarjatu pp. Poszwiński, poseł Korfanty, ks. patron Adamski i szef wydziału politycznego p. Pluciński. Ze strony wojskowości przybył gen. Dowbór-Muśnicki, szef sztabu pułk. Anders i szereg oficerów. Na peronie ustawiona była kompanja honorowa z kapelą wojskową, baterja artylerji i szwadron ułanów. Przywitawszy się z obecnymi, gen. Henrys przeszedł przed kompanją honorową, poczem odbył się przemarsz żołnierzy wszystkich formacyj. Henrys winszował gen. Muśnickiemu świetnego wyglądu wojsk. Następnie gen. Henrys odjechał do bazaru, gdzie zamieszkał. Wieczorem o godz. 11-ej nastąpi odjazd Henrysa z Poznania. Pobyt jego tutaj służy celom informacyjnym, zarówno wojskowym, jak i politycznym.

Co się dzieje na Węgrzech?

Wiedeń, 22 kwietnia.

(P. A. T.). B. K. donosi: O sytuacji na Węgrzech a w szczególności w Budapeszcie obiegały dziś znów najrozmaitsze wiadomości, między innemi o obaleniu rządu Beli Kuhna. Redakcja „Neues Achtuhrblat“, która o godz. 3-ej po poł. rozmawiała z departamentem prasowym ministerjum spraw zagranicznych w Budapeszcie przeczy kategorycznie wiadomości, jakoby obalenie rządu już było faktem dokonanym, zarazem jednak dodaje na podstawie informacji z innych źródeł, że sytuacja rządu Rad w Budapeszcie jest bardzo poważna i że, gdyby nawet Rumuni nie posunęli się naprzód, to zawsze jeszcze jest kwestją, czy chłopi i stronnictwa prawicowe nie wykorzystają sposobności do obalenia rządu komunistycznego. Dotąd jednak zmiana w rządzie nie nastąpiła. Inne dzienniki wiedeńskie donoszą, że ruch osobowy na linji Budapeszt—Wiedeń wstrzymano, a natomiast ruch towarowy jeszcze się odbywa. „Zeit“ donosi, że wypadki na Węgrzech zniewoliły rząd austrjacki do wzmocnionej ochrony granicznej. Nastąpiło już w tym celu przesunięcie formacji wojsk austrjackich. Wczoraj większe gromady byłych żołnierzy austrjackich, którzy wstąpili niedawno do armji węgierskiej, przekroczyły granicę austrjacką z powrotem. Mówią oni z wielkiem rozgoryczeniem o przykrościach, jakich doznali na Węgrzech. Żołnierzy tych straż graniczna rozbraja i pod kontrolą odsyła do Wiednia.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(P. A. T.). „Achtuhrblatt“ podaje, że dziś około 4 po poł. nadszedł do Wiednia pierwszy radjotelegram z Budapesztu, zredagowany nie jak dotychczas po niemiecku, lecz w języku węgierskim.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(P. A. T.). „Zeit“ podaje, że zgodnie z zapowiedzią rozpoczął się marsz armji rumuńskiej na Węgrzech i armji południowo-słowackiej i czeskej, a to według planu koalicji. O ruchach tych podaje dziennik następujące wiadomości: Armja rumuńska w sile mniej więcej sześciu dywizyj, pod komendą francuską, wraz z francuską artylerją, idzie z Siedmiogrodu dolinami rzek Szamos i Köres, napotkała tylko pod Debreczynem na silniejszy opór. Wojska południowo - słowackie i czeskie stoją wprawdzie jeszcze na linjach demarkacyjnych, ale można oczekiwać, że lada chwila posuną się naprzód. Zadaniem ich jest dotrzeć do Budapesztu. W Czechach zarządzono powszechną mobilizację. Ponieważ Rumuni dotarli do rzeki Cisy, są zatem oddaleni od Budapesztu o 100 kilometrów, natomiast Czecho-Słowacy stoją tylko w odległości 50 kilometrów od Budapesztu i oni pierwsi najprawdopodobniej wkroczą do tego miasta. Cała kampanja ententy, zdaniem „Zeit'u“, rozegra się w przeciągu kilku dni. Wojska węgierskie nie mają zapału do walki. Rząd rad będzie obalony. Nie jest jednak pewne, kto potem nastąpi, mianowicie czy okupacja kraju, czy też powołanie rządu, opartego o większość narodu pod kontrolą misji międzysojuszniczej.

Nowy przewrót w Bawarji.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(P. A. T.). „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi w depeszy z Berlina, że garnizon w Monachjum ogłosił proklamację, iż Rada centralna została usunięta i rządy objęte zostały przez garnizon. Z tego wynikałoby, że przyszło tam do nowego przewrotu.

Komuniści w Austrji.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Policja tutejsza śledzi skrzętnie za agitatorami komunistycznymi i zarządziła już szereg wydaleń. „Achtuhrblatt“ twierdzi, że niektórzy agitatorowie węgierscy znajdują się pod ochroną jednego z poselstw, tak że władze polityczne mają niejako związane ręce.

Układ gospodarczy między Rumunją a Czechami.

Ljon, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. warsz.). Między Rumunją a republiką czesko-słowacką doszedł właśnie układ gospodarczy, wedle którego Rumunja zobowiązuje się dostarczać Czechom nafty i niektórych innych płodów krajowych wzamian za maszyny rolnicze i za znaczne zamówienie lokomotyw i taboru kolejowego z fabryk czeskich. Osobna misja rumuńska jest w drodze do Pragi, celem ustalenia szczegółów układu. Rząd ukraiński również stara się wejść w stosunki gospodarcze z Czechami. Delegacja ukraińska w Galicji przybyła do Pragi i ofiarowuje tam ropę, benzynę i naftę wzamian za wybory szklane i materjały budowlane. Delegaci ci twierdzą, że przemysł naftowy w Galicji jest czynny; robotnicy, zrozumiawszy niepewne położenie, wynikające z dezorganizacji, wracają do pracy.

Klęska bolszewików na froncie syberyjskim.

Paryż, 22 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. pozn.). Urzędowo donoszą z Omska, że potwierdza się pogłoska o porażce, jaką zadała bolszewikom armja syberyjska. Wzięto wielu jeńców, broń, materjał wojenny.

Kongres socjalistów francuskich.

Paryż, 22 kwietnia.

P. A. T.). (Havas). Dziś rozpoczęły się obrady kongresu socjalistów francuskich. Mer Strassburga, Peirotes, przewodniczył na posiedzeniu popołudniowem. W przemowie swojej wyraził uczucia szczęśliwości z powodu powrotu Alzacji i Lotaryngji do Ojczyzny. Przyłączenie się socjalistów alzackich do francuskiego stronnictwa jest, wedle słów jego, naturalnym wynikiem tego zwrotu i 80,000 socjalistów alzackich od tej pory będzie pracować wspólnie z socjalistami francuskimi.

Kronika polityczna.

Utworzona przez bawiące w Warszawie misje koalicyjne rada międzysojusznicza niesienia pomocy Polsce odbyła wczoraj posiedzenie w lokalu przy ul. Senatorskiej 37. Obecni byli: pułk. William R. Grove (z armji amerykańskiej), podpułk. Delalain (z francuskiej armji) i kapitan Crewdson (z angielskiej armji). Rozpatrywano ogólne położenie, wymagające akcji pomocniczej, a przedewszystkiem stosunki w obszarach na wschód od Białegostoku i rzeki Bugu.

***

Warszawa, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Jutro o godz. 10-ej rano odbędzie się na placu Saskim przegląd bataljonu instruktorskiego wojsk gen. Hallera przez ministrów.

Warszawa, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Na depeszę, wysłaną z Leszna przez gen. Hallera do Naczelnika państwa, nadeszła z Wilna pod datą 21 kwietnia 1919 r. następująca odpowiedź do gen. Hallera:

Wilno, 21 kwietnia 19 r. Przyjemnie mi było w świeżo zdobytem Wilnie z zachodniego krańca Polski otrzymać od Generała depeszę o Jego przyjeździe do kraju. Proszę w mojem imieniu wyrazić podwładnym Mu oficerom i żołnierzom moją radość z przybycia ich do ojczyzny i pewność, że, jak każdy prawy żołnierz polski, osłonią zwycięsko zagrożone granice kraju.

(—) Józef Piłsudski.

Warszawa, 22 kwietnia.

(P. A. T.). Sekretarjat p. prezydenta ministrów Paderewskiego komunikuje, że pp. Paderewscy w towarzystwie pp. Balfoura, Pichona i pułk House'a, oraz wszystkich delegatów państw sprzymierzonych udadzą się dnia 27 b. m. na front bojowy francuski.

Przy wyjeździe oraz powrocie ze Szwajcarji pp. Paderewscy korzystali z wagonu prezydenta Poincaré'go, przyczepionego do expresu „Simplon Midi".

Kronika sejmowa.

W Łodzi bawi podkomisja sejmowa, składająca się z posłów Napiórkowskiego, Skulskiego, Fichny, Bucznego i Stesłowicza, która została powołana uchwałą Sejmu z dnia 5-go kwietnia, w celu zbadania stosunków w generalnym łódzkim okręgu wojskowym.

Podkomisja zwiedzała koszary 28-go pułku piechoty, baonu saperów i szpital wojskowy. Członkowie podkomisji odbyli konferencje z dowódzcami poszczególnych oddziałów. Prace podkomisji są w toku. Podkomisja posiada szerokie bardzo pełnomocnictwa.

⁂

(g) Minister spraw wewnętrznych wydał w dniu 18 kwietnia r. b. „Instrukcję do ordynacji wyborczej z dn. 6 grudnia r. 1918 i do ustawy z dn. 5 kwietnia r. 1919 w sprawie wyborów do Sejmu ustawodawczego w części ziem polskich b. zaboru pruskiego".

Określa ona między innemi, że za obywateli państwa polskiego uważa się: osoby narodowości polskiej, urodzone poza granicami b. Księstwa Poznańskiego, oraz kobiety cudzoziemki, obywatelom polskim poślubione. W wypadkach, gdy zachodzi wątpliwość co do narodowości polskiej odnośnej soby, mają miejscowe komisje wyborcze prawo zażądania uroczystego oświadczenia w tym względzie.

Prawo głosowania nie przysługuje oczywiście tym, co już głosowali w wyborach do Sejmu w innych dzielnicach państwa polskiego. Sposób udziału osób wojskowych w akcij wyborczej określają rozkazy Dowództwa Głównego w Poznaniu. Pozbawienie praw obywatelskich wchodzi w rachubę w tym jedynie przypadku, jeżeli zawyrokowały je sądy cywilne, nie wojskowe i, o ile kara ta nie zastała wymierzona za przestępstwa polityczne.

Z życia partji.

„Nasze Hasła" — organ P. P. S. w Lublinie — z dn. 20 kwietnia opuścił prasę i zawiera artykuły: „Przed burzą"; „Zmiany w Lubelskiem Stowarz. Spożywców"; „Spieszmy, bo czas krótki", „Burżuj i socjał"—wiersz; „O komuniźmie słów kilka"; „Z życia Zw. Zaw. Rob. Rol."; Kronika miejska; Z fabryk i warsztatów; Pamięci Sławińskich; Listy do Redakcji; Jak to bywa w Lublinie — odcinek.

⁂

Bratni nasz organ Zagłębia Dąbrowskiego „Górnik" — numer 28 (96) świąteczny nader bogatą posiada treść, m. i. artykuł wstępny: „Zmartwychwstanie"; „Stan wyjątkowy"; „Rewolucja z zewnątrz i wewnątrz"; „N. Z. R., czyli nikczemni zdrajcy proletarjatu" i w. in.

Baczność! Czerniaków!

Komitet dzielnicowy podaje do wiadomości, że w czwartek, dn. 24 b. m. o godz. 6-ej wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków. Dyskusja na aktualne tematy.

Do członków kom. dzieln. Powązki.

Dziś, w środę, o godz. 6-ej zebranie Komitetu dzielnicowego. Towarzysze: Piotr Czarny, Sęp, Królki, Zofja, proszeni są o stawienie się.

Uwaga! Kobiety z dzielnicy Powązkowskiej!

Stawcie się w czwartek o godz. 6-ej na zebranie dyskusyjne, do lokalu dzielnicy, Żytnia 24/26, I piętro, na temat „Socjalizm i kobieta" i I Maj.

Baczność, Towarzysze Delegaci!

Sekretarjat Rady wzywa Was do niezwłocznego zwrotu list składkowych.

Ze względu na nowo uchwalony podatek, jest rzeczą konieczną, by wszystkie listy składkowe zwrócić do dnia 26 b. m.

Z ruchu robotniczego.

Do ekspedytorów piekarń!!

Prosimy tow. ekspedytorów, pracujących w piekarniach tak szmuglerskich, jak miejskich, o zgłoszenie się do lokalu Związku naszego (Żelazna 47) w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 6 wiecz., w celu porozumienia się organizacji tow. ekspedytorów.

Klub Robotniczy (Leszno 53).

Dziś (w środę), o godz. 8 wiecz. odbędzie się pogadanka tow. Zygfryda p. t. „Polityka prezydenta Wilsona".

(a) W sprawie strajku robotników miejskich.

We wtorek w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem wice-ministra p. J. Beka z udziałem wice-prezydenta miasta p. Malinowskiego, radnych: M. Bonkowskiego i Z. Kaczyńskiego, przedstawicieli Rady Robotników miejskich pp.: Szeleńczyka, Świętochowskiego i Pogorzelskiego, oraz przedstawiciela ministerjum pracy, inżyniera Bohuszewicza odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej w sprawie żądań robotników miejskich o przyznanie im odszkodowania wojennego za czas okupacji niemieckiej, jakie magistrat już wypłacił robotnikom kanalizacji i wodociągów. Jak wiadomo, robotnicy żądali odszkodowania w sumie 600 mk., komisja zaś rozjemcza zaproponowała zasiłek w wysokości 450 mk., na co w zasadzie ogół robotników zgodził się i wynikły strajk przerwał. Sprawy pomniejsze, jak termin wypłaty, zapłacenie za strajk i t. p. szczegóły miała załatwić wspomniana komisja rozjemcza.

Przytem należy zaznaczyć, że kwestja zapłaty za czas strajkowania dla ogółu robotników posiadała zasadnicze znaczenie. Program wczorajszego posiedzenia komisji pojednawczej zawierał punkty następujące: Ustalenie wysokości zasiłku, termin wypłat 450 mk., komu mają być przyznane zasiłki i sprawa zapłaty za strajk. Ustalono, że do otrzymania zapomogi mają prawo wszyscy stali robotnicy miejscy, pracujący w dniu 1 listopada, t. j. w ciągu pół roku, terminu obowiązującego przed zaliczeniem w poczet stałych robotników miejskich, którzy przyjęci zostali 1 grudnia 1918 r.

Termin wypłaty 450 mk. delegaci magistratu zaproponowali na dwie raty: pierwsza na początku maja, druga 1 sierpnia. Co do zapłaty za czas strajku delegaci magistratu obstawali przy swoich poprzednich zasadach, odmawiając zapłaty. Wobec niedojścia do porozumienia co do szeregu punktów, delegaci robotników zażądali rozciągnięcia tej wypłaty na wszystkich robotników miejskich, przyjętych przed 1 grudnia r. 1918, oraz przyznania po 300 mk. dla robotników przyjętych po 1 grudnia, a znajdujących się obecnie przy pracy. Wobec nieprzyjęcia przez magistrat tych żądań delegaci robotników na wczorajszej naradzie u p. wice-ministra J. Beka oświadczyli, że uważają dalszy bieg pertraktacji w tej sprawie za niemożliwy i uważają komisję rozjemczą za ciało rozwiązane. Delegaci magistratu ze swej strony oświadczyli: 1) że pomimo niedojścia do porozumienia utrzymują w swej mocy wypłatę zasiłków 450 mk., według zasad przez nich powyżej przyjętych. 2) Nie chcąc uszczuplać zarobków robotników, należność za strajk nie będzie potrącona z zarobków bieżących, lecz z przyznanych zapomóg. 3) Że biorą udział w komisji nie w imieniu gminy m. st. Warszawy, lecz jako zaproszeni przez magistrat członkowie Rady miejskiej i magistratu z powodu wystosowanej w tym przedmiocie propozycji ministerjum spraw wewnętrznych i 4) Magistrat zaznacza, że środków na zaspokojenie powyższych żądań nie posiada, o czem zakomunikowano ministrowi spraw wewnętrznych.

Dla wszechstronnego oświetlenia tej sprawy należy dodać, że przy liczbie 13.000 robotników miejskich ogólny wydatek na zaspokojenie żądań robotników wyniesie około 6,000.000 mk. Ministerjum skarbu asygnuje powyższą sumę, ale na koszt magistratu na poczet przyszłych jego rozrachunków z rządem.

Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Okólnik Nr. 2.

Sekretarjat główny wzywa wszystkie zarządy oddziałów powiatowych, aby niezwłocznie przysłały sekretarjatowi wiadomość o tym:

1. Ile kół miejscowych związku istnieje w powiecie i gdzie mianowicie.
2. Ile członków jest w każdym Kole (mężczyzn i kobiet).
3. Ile wpłynęło pieniędzy (wpisowego i składek) do każdego Koła.
4. Jakie były wydatki oddziałów.
5. Czy jest obrany zarząd powiatowy.
6. Kto jest w zarządzie powiatowym.
7. Gdzie zarząd ma swoją stałą siedzibę (podać dokładny adres).
8. Czy były urządzane i ile razy zjazdy delegatów kół miejscowych.
9. Czy została zawarta umowa z dziedzicem na cały powiat czy na część powiatu.
10. Czy został wybrany delegat do rady głównej w Warszawie (do zarządu głównego), kto mianowicie. Przysłać protokuł zebrania, na którym obrano delegata.
11. Czy oddział ma swój własny statut (przysłać go) czy też przyjął statut związku warszawskiego.
12. Czy zarząd oddziału posłał do obwodowego inspektora pracy jeden egzemplarz statutu warszawskiego z prośbą o zaregestrowanie oddziału.

Niezależnie do tego sekretarjat przypomina, że zarząd powiatowy winien niezwłocznie zebrać składki członkowskie i wpisowe od tych, którzy zalegają. Zapisać cały dochód jaki miał związek na dzień 15 marca, podzielić ten dochód na 5 równych części, jedną część przysłać do Warszawy do sekretarjatu głównego zw. zaw. rob. rol. (Al. Ujazdowskie 22). Drugą część zachować na strajk, a pozostałych pieniędzy używać na wydatki oddziału

Sekretarjat Główny w Warszawie.

Z Rady miejskiej.

(6-te posiedzenie).

Posiedzenie wczorajsze wyznaczone zostało umyślnie w celu rozpatrzenia nagłego wniosku Magistratu w sprawie zasilenia pustej kasy miejskiej nowemi miljonami. Zanim wprowadzono sprawę tę na porządek, wyłoniła się znowu kwestja burmistrzostwa d-ra Zawadzkiego, tym razem z jego własnej inicjatywy i— definitywnie załatwioną została. W długim — przydługim — liście żałośnie pisze dr. Z., że on chce być burmistrzem, i klub prawicy też chce, ale cóż robić, kiedy P. P. S. nie chce. Zarzucają mu to i owo, tymczasem stronnictwo jego (N. D.), po zbadaniu zarzutów, uznało je za niesłuszne; z robotnikami rzekomo żadnych zatargów nie miał, mimo to z żalem rezygnuje ze stanowiska, na które powołany został, nie chcąc narażać gospodarki miejskiej na skutki niezgody w Radzie.

Radni, nawet z prawicy, ze spokojem list ten do wiadomości przyjęli, i na jednem z posiedzeń następnych wybór nowy uskutecznią.

Następnie Rada uczciła przez powstanie z miejsc zasługi ś. p. Stefana Kossutha, inżyniera i działacza społecznego.

Sprawę nowej pożyczki, której wysokość łącznie wynosi 58 mil. marek, referował radny L. Zieliński, w imieniu kom. fin.-budżetowej. Z sumy tej 18 mil. marek ma pójść na uzupełnienie zastawu, zabezpieczającego pożyczkę 40 mil. (z r. 1918). Pożyczka ta ma być zaciągniętą na zasadach pożyczki z r. 1917, (która wynosiła 75 mil. mk.). Z referatu dowiedzieliśmy się, że długi miasta przed wojną wynosiły 97,5 mil. marek, obecnie urosły one do sumy 315 miljonów; w tem mieści się 180 mil. mk., wydanych przez miasto w zastępstwie rządu na świadczenia wojenne, wymagane przez władze rosyjskie i niemieckie, które to 180 mil. zechce rząd polski przelać na państwo; nadto 35 mil. rubli wywieziono do Rosji. Komisja przychodzi do konkluzji, że stan finansowy miasta nie jest zbyt fatalny, i gotowa jest wniosek zatwierdzić, pod warunkiem wezwania Magistratu przez Radę miejską o przedstawienie w terminie miesięcznym planu reform finansowych oraz poczynienia energicznych kroków u rządu o zwrot długu 180 miljonowego. Następuje dyskusja.

Tow. Tor oznajmia, że P. P. S. głosować będzie za wnioskiem o pożyczce, uważając ją za konieczność, przed którą cofnąć się nie można, zaś nie za aprobatę działalności Magistratu, jakby to się wydawać mogło. Gorąco żąda wyjawienia nareszcie rozumnego planu gospodarki finansowej, opartego w pierwszym rzędzie na podatku postępowym od dochodów.

Następny mówca r. Herse występuje w zasadzie przeciwko pożyczkom przymusowym, źle świadczącym o dłużniku. Wnioski komisji fin.-budż. z pewnemi odmianami popiera.

Dr. Rychliński rozpoczął przemówienie swe od krytyki postępowania Magistratu, zaś skończył na zarzutach pod adresem wszystkiemu winnych urzędników i robotników miejskich, którzy... nie chcą umrzeć z głodu, a żądają wciąż podwyżek płacy; stąd — długi miejskie. Przypomniał jednak łaskawy mówca, że przed wojną ciż ludzie zadawalali się siedem razy mniejszem wynagrodzeniem, a nie pofatygował się zestawić budżetu ich przedwojennego z obecnym.

Zarządzone głosowanie wypadło na korzyść wniosku, dla uprawomocnienia go jednak — w myśl dekretu — wymagane jest ponowne głosowanie na dzisiejszem posiedzeniu, które wyznaczone zostało dla tejże sprawy.

Przed zamknięciem posiedzenia udziela przewodn. I. Baliński głosu r. Ehrlichowi w sprawie ekscesów w dzielnicy staromiejskiej, wynikłych pomiędzy pijanymi żołnierzami, tłumem a ludnością żydowską. Prezydent Drzewiecki i burmistrz Jenike udzielają wyjaśnień w sprawie energicznych kroków, zarządzonych przez komisarza nadzwyczajnego i naczelnika milicji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Byt pracowników fotograficznych.

Od dłuższego czasu pracownicy fotograficzni usiłują poprawić swoje warunki płacy i pracy. W roku minionym w kwietniu Związek prac. fot. przeprowadzał akcję podwyżkową, lecz ze względu na organizacyjne trudności nie doprowadziła ona do rezultatów właściwych.

Obecnie warunki znów zmusiły pracowników do wystawienia żądań podwyżki płacy, gdyż zarabiają: retuszerki od 75 do 190 mk. miesięcznie, fotografi 150—350 mk., kasjerki 75—150 mk. Praca trwa w zakładach cały tydzień, wraz z niedzielą i świętami, za które pracownicy nie otrzymują zapłaty oddzielnej.

W czasie choroby, pomimo że pracownicy są na pensji, płaci im się według łaskawych względów.

Dnia 15 kwietnia Związek pracowników fotogr. wystawił właścicielom zakładów fotogr. żądania unormowania pensji — minimum 300 mk. miesięcznie i wzwyż ponad 500 mk.

Właściciele, kierując się tylko interesem własnym, podczas wojny wychowali t. zw. wojennych pracowników z zastępu uczni, którzy nigdy nie nabyli praktyki w całem słowa tego znaczeniu, ale za to opłacani byli najgorzej ze wszystkich innych rzemiosł. To też do zadań Związku pracowników, po ukończeniu akcji podwyżkowej, będzie w pierwszym rzędzie należało uregulowanie praktyki, drogą prawodawczą, bądź walki z istniejącemi formami.

W odpowiedzi na wystawione żądania pracowników, właściciele zakładów nadesłali do Związku list z prośbą o przedłużenie terminu odpowiedzi do 23-go włącznie, motywując, że nie zdołają się wcześniej porozumieć.

Ogólne zebranie pracowników zgodziło się na przedłużenie terminu, a jednocześnie postanowiło dla bliższego omówienia akcji zwołać zebranie członków i niecziłonków na dzień 24-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. (Nowogrodzka 27) w lokalu Związku.

Znamienną jest rzeczą, że część właścicieli wprost grozi pracownikom zemstą, gdy się tylko zapiszą do Związku. Pracownicy jednak wiedzieć muszą, że przecież właściciel zakładu nie może ich namawiać do organizacji, nie pozwala mu na to jego własny interes, dalej, wiedzą, że tylko w organizacji tkwi siła, regulująca warunki pracy i zbliżająca pracowników, tworząc wśród nich solidarność i poczucie ludzkich, kulturalnych potrzeb.

Państwowa pomoc dla bezrobotnych.

Działalność Wydziału niesienia pomocy dla bezrobotnych istniejącego przy min. pracy i op. społ. obejmuje coraz szerszy zakres.

W dn. 1 kwietnia r. b. według obliczeń Wydziału niesienia pomocy przypuszczalna cyfra bezrobotnych w dziewięciu gubernjach b. Królestwa Polskiego wynosiła conajmniej 359,700 osób, razem zaś z ich rodzinami 973,700 osób. Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy zarejestrowały do dn. 1 kwietnia 332,311 bezrobotnych, razem z ich rodzinami 899,455 osób.

W dn. 1 kwietnia r. b. z zapomóg Wydziału niesienia pomocy dla bezrobotnych korzystało 257,613 bezrobotnych, wspólnie z ich rodzinami 661,847 osób. Na niesienie pomocy dla bezrobotnych w poszczególnych okręgach Wydział przekazał do 1 kwietnia r. b. 54.586.280 mk. Jednocześnie nadmienić należy, że początkowo wydawane były przeważnie zapomogi pieniężne, stopniowo jednak wszędzie zwiększa się ilość zapomóg w naturze. Tak w styczniu r. b. zapomogi w naturze otrzymywało 13%, zaś w marcu 46% ogółu korzystających z zapomóg. Wydawaniu zasiłków wyłącznie w naturze stały na przeszkodzie trudności aprowizacyjne i techniczne, bowiem ilość potrzebnych na okres 2-tygodniowy produktów spożywczych dla korzystających z zapomóg w dn. 1 kwietnia r. b. stanowiłaby 459,040 pudów, wartości około 12 mil marek.

Nic więc dziwnego, że akcja pomocy dla bezrobotnych pochłania ogromne sumy rosnące z miesiąca na miesiąc. Tak w grudniu i styczniu skarb przekazał na akcję pomocy dla bezrobotnych 13,400,000 mk., w lutym już 17,168,000 mk., w marcu 24,018,000 mk. Tłomaczy się to zarówno jak powiększaniem się liczby zarejestrowanych tak i rosnącą wciąż ogólną ilością bezrobotnych.

Aparat administracyjny pomocy dla bezrobotnych wobec tego wciąż się rozrasta. Królestwo Polskie zostało podzielone na 16 okręgów, w których funkcjonuje obecnie już 50 komitetów niesienia pomocy dla bezrobotnych. Poza tem Wydział niesienia pomocy dla bezrobotnych ma rozszerzyć swoją działalność na Galicję, Śląsk i Cieszyn i Kresy Wschodnie. Zaczynając od dn. 1 kwietnia r. b. akcja zapomogowa Wydziału nies. pom. dla bezrobotnych będzie wymagała 20,000,000 mk. mies. Wydział preliminuje na drugi kwartał r. b. 20,000 000 mk. na pomoc odzieżową i mieszkaniową. W ten sposób państwo polskie na akcję pomocy dla bezrobotnych wyda w pierwszym półroczu r. b. około 145 mil. mk., co stanowić będzie 5,8% ogólnej sumy wydatków państwowych, przewidzianych na pierwsze półrocze 1919 roku.

O pracę dla bezrobotnych.

(g) W okolicach Warszawy już od kilku tygodni około 6 tysięcy robotników pracuje przy rozbiórce fortów, przy sypaniu wału wilanowskiego, oraz przy rozbiórce spalonych zabudowań fortecznych w Modlinie, zaś pod Łodzią kilkuset bezrobotnych znalazło zajęcie przy budowie linji kolejowej Łódź—Kutno; wkrótce liczba ta powiększona zostanie do 3—4-ch tys.

W najbliższych dniach rozpoczęte będą roboty następujące: budowa kolonji dla urzędników państwowych w Żaliborzu pod Warszawą; budowa kolonji dla robotników żeglugi w Puławach; budowa stoczni w porcie czerniakowskim; uprawa gruntów podmiejskich na terenach państwowych; meljoracja gruntów podmiejskich państwowych; roboty ziemne w parku młocińskim; roboty regulacyjne na Wiśle poniżej Warszawy; przebudowa fortu Śliwickiego na składy żeglugi; budowa składów żeglugi nad Wisłą przy wylocie ul. Bugaj; budowa stacji wyładunkowej na Wiśle pod Modlinem.

Te ostatnie roboty pozostają w związku ze sprawą transportowania środków żywnościowych drogą wodną, co wobec niewystarczającego taboru kolejowego jest niezmiernie ważne dla sprawnego zaopatrywania miast. Wogóle wszystkie roboty, rozpoczęte i projektowane mają na celu nietylko dostarczenie pracy bezrobotnym, ale i tworzenie urządzeń trwałej użyteczności. Przy wymienionych robotach znajdzie pracę około 15,000 robotników.

Dalsze projekty są w opracowaniu i ministerjum dokłada wszelkich starań, aby już w najbliższym czasie można było uruchomić wielkie roboty publiczne zatrudniające setki tysięcy ludzi i w ten sposób usunąć zupełnie, a przynajmniej zmniejszyć do minimum jedną z największych bolączek — brak pracy.

Robotnicy popierajcie swoje pisma codzienne!

Kronika.

(a) **Odnoga kolejowa.** Od stacji towarowej kolei Obwodowej będzie niebawem rozpoczęta budowa odnogi typu normalnego na pole Mokotowskie. Linja ta ma iść wzdłuż drogi Królewskiej, kierując się za stację filtrów. Ruch na tej kolei będzie ograniczony, ponieważ kolej będzie posiadała specjalne przeznaczenie; dzięki jej będzie z koleją Wiedeńską połączona kolejka Grójecka. Na ułożenie toru kolei na gruncie miejskim, magistrat wydał pozwolenie. Przy budowie kolei znajdzie pracę kilkaset ludzi.

Ministerjum pracy a opieka społeczna. Sekcja opieki społecznej Ministerjum pracy i opieki społ. komunikuje, że w zakres jej działalności nie wchodzi bynajmniej opieka nad poszczególnemi jednostkami, potrzebującemi opieki społecznej, które to jednostki winny zwracać się do odnośnych instytucyj filantropijnych, komunalnych i t. p., lecz nadzór, regestracja i subwencjonowanie wszystkich instytucyj społecznych, prywatnych, komunalnych i t. p., zatwiedzanie testamentów, darowizn i fundacyj na rzecz powyższych instytucyj. Rozpatrywanie podań jednostek może się zdarzyć tylko w tym wypadku, jeżeli nastąpi konflikt pomiędzy petentem a instytucją.

Dlatego Sekcja zwraca się do wszystkich instytucyj rządowych i prywatnych, oraz poszczególnych osób, o nienadsyłanie podań prywatnych petentów do Sekcji, gdyż nie będą one załatwiane.

Związek stenografów w Warszawie

Pierwsze zebranie organizacyjne Związku stenografów odbędzie się 27 kwietnia b. r. o g. 4-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego, Bracka 18. Zapisy na listę kandydatów na członków przyjmuje kancelarja kursów Ign. Sekułowicza, Żórawia 42. W myśl § 2 ustawy członkami Związku mogą być wszyscy, którzy, bez względu na system, posiadają dostateczną znajomość stenografji lub pisania na maszynach.

(g) **Kary administracyjne.** Na mocy dekretu o stanie wyjątkowym komisarz nadzwyczajny m. st. Warszawy i pow. warszawskiego nałożył następujące kary:

Za nieprawne pobieranie kart żywnościowych:

1) na Berka Sturcgolda, rządcę domu przy ul. Miłej nr. 51, zamieszkałego prz yul. Twardej nr. 5 na 3 miesiące bezwzględnego aresztu oraz pozbawienie prawa rządcostwa.

2) na Kurowieckiego Romana, rządcę domu przy ul. Wspólnej, zamieszkałego przy ul. Wspólnej nr. 17, mk. 100 (sto marek) z zamianą w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

3) na Józefę Dulską, rządcynię domu przy ul. Wspólnej nr. 6, zamieszkałą przy ul. Natolińskiej nr. 4, mk. 200 (dwieście marek) z zamianą w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Za prowadzenie lekcji tańca po godz. 12-ej w nocy: na Józefa Piotrowskiego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 17, mk. 50 (pięćdziesiąt mk.).

(a) **Dla wątłych dzieci.** W szkołach miejskich jest mnóstwo dzieci wątłych, wymagających natychmiastowej kuracji na świeżym powietrzu. Aby przyjść z pomocą takim dzieciom, Wydział dobroczynności magistratu udzielił Sekcji hygjeny szkolnej do jej dyspozycji 10 miejsc w miejskim zakładzie dla wątłych dzieci w Klarysewie z warunkiem, żeby do zakładu nie były posyłane dzieci z początkami gruźlicy.

(a) **Aresztowanie dziennikarzy żydowskich.** Trzej delegaci od współpracowników zawieszonego przez wydawców konserwatywnego pisma żydowskiego „Judisze Wort“, nie otrzymawszy od wydawców, którzy zamieszkują we Frankfurcie, odszkodowania i pensji, podążyli do Frankfurtu bez paszportów, bo nie stać ich było na otrzymanie paszportu legalnego do Niemiec. W powrotnej drodze z posiadaną gotowizną zostali zatrzymani przez polskie straże graniczne, podejrzani, jako „bolszewicy“, przekradający się do Polski z funduszami dla szerzenia propagandy. Wczoraj do wiceministra p. Beka udał się w tej sprawie jeden z posłów żydowskich z prośbą o uwolnienie aresztowanych i zwrot skonfiskowanych u nich gotowizny, która przeznaczona jest na wypłatę pensji b. współpracownikom tego pisma.

Wystawa metodyczna rysunkowa p. Walentego Piaskowskiego z Łodzi otwarta codziennie od 1-szej do 8-ej wiecz. do dnia 1 maja (1 rok nauczania).

Zarząd Kasy wzajemnej pomocy odontologów polskich zawiadamia, iż dn. 25 kwietnia o g. 7 i pół wiecz. punkt. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Kasy w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 99, m. 5.

(m) **Ujęcie napastników.** Pisaliśmy niedawno, że w domu nr. 32 przy ul. Śliskiej dokonano najścia na mieszkanie staruszki, Marji Boczkowej, którą napastnik związał sznurami i przygniótł poduszkami i pierzyną, przyczem sublokatorowi staruszki, Władysławowi Adamskiemu zrabował 1,100 mk. i 1,000 rb. i rzeczy, ogółem na sumę 4,000 mk.

Dzięki energicznemu dochodzeniu funkcjonarjuszy urzędu śledczego z VIII komisarjatu najpierw aresztowano b. znajomą Adamskiego, Jadwigę Lepiszównę, lat 20 (Pańska 88), sklepową z mleczarni Gerzyńskiego (Nowy Świat róg Foksal), która była organizatorką tego napadu. Lepiszówna wydała swego „narzeczonego“, Władysława Krępińskiego i kolegę jego, Franciszka Sanowskiego, których namówiła do napadu. Ostatni sam brał udział w napadzie. Odebrano cały łup, prócz kilkuset marek, które dobrana trójka wydała.

Wszystkich osadzono w areszcie.

(m) **Obławy.** Podczas obławy funkcjonarjusze urzędu śledczego aresztowali złodziejów mieszkaniowych: Wacława Polkowskiego, Zofję Stryjewską i Konrada Wodera, od których odebrano 7 wytrychów.

(m) **Aresztowani.** Aleksander Bogucki przez funkcjonarjuszy urzędu śledczego, poszukiwany przez sąd pokoju 11 okręgu m. st. Warszawy, jako oskarżony o kradzież; Chaim Gottreung, oskarżony o usiłowanie dokonania kradzieży przy ul. Niskiej nr. 4; Adam Boudel, Józefa Kamola i Anna Mączka, oskarżeni o oszustwo.

(m) **Napady, rozprawy i bójki nożowe.** W 6-m komisarjacie przy ul. Miedzianej nr. 5 lekarz Pogotowia udzielił pomocy kolejarzowi 35-letniemu Aleksandrowi Olendeskowi, który podczas napadu zraniony został nożem w lewe ramię.

— W 2 komisarjacie przy ul. Kapucyńskiej nr. 19 lekarz Pogotowia opatrzył kupca 58-letniego Jojnę Majnemira, który podczas anpadu zraniony został sztyletem w lewą rękę i głowę.

— Przy ul. Freta nr. 18 wczoraj w nocy napadnięci zostali: 60-letni Moszek Mazurek, 23-letni Pinkus Wajnberg i 25-letni mężczyzna, kupiec (niewiadomego nazwiska). Pierwszy odniósł rany tłuczone na czole, głowie i nosie, drugi — uległ potłuczeniu głowy, a trzeci — zraniony zosta sztyletem w głowę i bok.

(m) **Nagła śmierć.** Przy ul. Nowolipie nr. 69 zmarła nagle 38-letnia Michalina Kasprowska. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną śmierci był krwotok płucny.

(m) **Tyfus.** Wezwany do cytadeli lekarz Pogotowia zastał żołnierza, 21-letniego Mackiewicza, u którego stwierdził tyfus plamisty. Ponieważ Pogotowie nie przewozi chorych zakaźnych, przeto Mackiewicza pozostawiono na miejscu.

(m) **Okradziony policjant.** Podczas przyjazdu gen. Hallera na dworcu kolei Wiedeńskiej, posterunkowemu 2-go komisarjatu Grochowskiemu, skradziono chusteczkę od nosa, w której w jednym rogu zawiązane były 2 pierścionki złote i 1 stalowy, oraz legitymacja i różne notatki. Wartość pierścionków 300 mk.

(m) **Kradzieże.** Ze sklepu z ubraniem męskiem Szai Sztabryba przy ul. Nowolipki 6, skradziono ubrania, wartości 13,000 mk. Część ubrań znaleziono w sąsiednim domu na dachu przy ul. Dzikiej 6. Złodzieje dostali się do sklepu za pomocą usunięcia parapetu od suteryny. Zaznaczyć należy, że sklep ten w ciągu krótkiego czasu okradziono po raz trzeci.

— Z mieszkania Władysława Pokrzywnickiego przy ul. Tamka 31, skradziono różne ubrania, wartości 3,000 mk.

(m) **Zaginieni i zabłąkani.** Do 22-go komisarjatu na Woli przyprowadzono chłopca około 4-ch lat, który nie wie nazwiska ani adresu rodziców.

— 4-letni Edmund Zimnowłodzki wyszedł z domu przy ul. Leszno nr. 60 dn. 21 b. m. i nie powrócił.

— Rachela Ellenberżanka, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej nr. 11, zabrała do domu ojca swego pod powyższym adresem, zabłąkaną na ul. Freta dziewczynkę około lat 4-ch, która nie umie wskazać adresu i nazwiska swych rodziców.

(m) **Tajemnicze zaginięcie.** Zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 71 Stefan Gójski, dn. 16 b. m. udał się po kupno drzewa do Mińska Mazowieckiego i do dnia wczorajszego nie powrócił. Gójski miał przy sobie większą sumę gotówki.

(m) **Podrzucono dziecko.** W bramie domu nr. 76 przy ul. Wilczej znaleziono dziecko płci żeńskiej, mające około miesiąca. Podrzutka odesłano do domu wychowawczego.

(m) **Skok do Wisły.** Z brzegu, w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego wskoczył do Wisły w zamiarze samobójczym 38-letni Henryk Matysiak, zamieszkały przy ul. Pięknej 30. Na pomoc desperatowi pośpieszyli funkcjonarjusz policji komunalnej i członek milicji ludowej, którzy wydobyli tonącego na brzeg, zaś Pogotowie ratunkowe przewiozło Matysiaka do szpitala św. Rocha.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 47 przy ul. Marszałkowskiej zatruła się gazem świetlnym, w celu samobójczym żona dyrektora cukrowni, Anna Siwaczewska. Dzięki szybkiej pomocy lekarza Pogotowia desperatkę zdołano doprowadzić do przytomności.

Z sądów.

Płacenie komornego pod przymusem.

W olbrzymiej kamienicy przy ul. Franciszkańskiej 10—12, stanowiącej własność 3-ch braci: d-ra Aleksandra, Mendla i Wolfa Landau'ów, mieszkał od maja 1914 r. Sucher Golberg, zajmując 2 pokoje z kuchnią za 27 rb. miesięcznie.

W październiku 1918 r. właściciele domu wyrugowali G. z lokalu przez komornika; gdy cały dobytek lokatora znajdował się już na schodach, a było to w piątek o zmroku, właściciele domu zaproponowali G., że go wpuszczą z powrotem do mieszkania o ile natychmiast uiści komorne za rok z góry — 1250 mk. z kosztami.

G., nie mając gdzie się schronić, wobec nadchodzącego szabasu zmuszony był przyjąć te drakońskie warunki, lecz jednocześnie działając przez obrońcę swego adw. przys. Luxemburga, wytoczył powództwo przeciwko Landau'om o redukcję komornego do sumy, płaconej w r. 1914 z potrąceniem z niej 20% zgodnie, z prawem o ochronie lokatorów.

Nadmienić należy, że właściciele domu byli na tyle ostrożni, że w wydanym lokatorowi kwicie nie wymienili sumy, lecz przezorność ta nie na wiele się zdała, gdyż sąd pokoju, zgodnie z wywodami pełnomocników lokatora, nakazał złożenie ksiąg handlowych; gdy zaś Landau'owie uchylili się od tego, zasądził od nich na rzecz Golberga całą poszukiwaną sumę 702 mk., wraz z odsetkami i kosztami.

Podaną na ten wyrok apelację sąd 2-ej instancji pozostawił bez skutku.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert świąteczny zainteresował publiczność, ze względu na doskonały zespół artystów i ciekawie ułożony program. Koncert rozpoczął znakomity wiolonczelista p. Kochański, który wykonał „Largo“ i „Scherzo“ z sonaty wiolonczelowej Chopina i wyjątek (czardasz) z „Rapsodji“ Liszta. Dygas imponował potęgą głosu w pieśniach Noskowskiego, Gliera i Rachmaninowa. P. Crawford ma znakomitą technikę wokalną, czysto intonuje, a głos prowadzony jest wzorowo; „mi“ brane są z niesłychaną łatwością i lekkością, wszelkie „stacata“ udały się w zupełności. Artystka wykonała ładną pieśń Cadmana „From the Land“, arję z „Rigoletta“, oraz staroangielską pieśń Bischofa z towarzyszeniem fletu p. Junowicza. Nadto wystąpili: p. Kramerówna, obdarzona silnym i dobrze wyszkolonym głosem, oraz art. teatru Polskiego p. Maszyński, który ze swadą, humorem i doskonałą modulacją głosu wypowiedział rozmowę Tadeusza z Telimeną z „Pana Tadeusza“ Mickiewicza. Akompanjował doskonale prof. Urstein.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Oniegin“ z Brzezińskim w roli tytułowej.

Teatr Polski. Dziś „Pierwsza sztuka Fanny“ Shaw'a.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Taniec przed zwierciadłem“.

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“.

Teatr Letni. Dziś „Lilje polne“.

Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią“.

Teatr Powszechny. Dziś „Gałganiarz paryski“ Payot'a.

Teatr im. Staszica. Dziś „Śluby panieńskie“ Fredry.

Teatr „Qui pro quo“. Dziś premjera nowych jednaoktówek Brunona, Winawera, Słaza i Boczkowskiego.

Czarny kot. Program składany.

Miraż. Nowy program.

Argus. Premjera.

Z Filharmonji.

Dziś koncenrt pod dyr. Birnbauma z udziałem świetnej śpiewaczki Zboińskiej - Ruszkowskiej.

Z sali Hermana i Grossmana.

Dziś koncert artystki opery naszej p. Matyldy Polińskiej - Lewickiej.

Zjazd artystów scen polskich.

(l) W ubiegłą sobotę zakończył się 3-dniowy zjazd artystów polskich. Zapadła ważna uchwała w sprawie zamknięcia teatru niemieckiego w Łodzi i odbudowy teatru w Kaliszu. Sprawę kontraktów załatwiono w ten sposób, że obowiązywać one będą dyrekcje teatrów w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Lublinie i Wilnie na przeciąg roku, zaś inne sceny prowincjonalne — na 10 lub 8 miesięcy minimum; znoszą się „benefisy“, urlop miesięczny, gaża minimum 500 mk. miesięcznie i t. d. Nestora sceny polskiej p. Wincentego Rapackiego (ojca) mianowano członkiem honorowym i wręczono mu dyplom. Zastanawiano się nad szeregiem wniosków, które następnie uchwalono. Dokonano wyboru nowego zarządu Związku artystów scen polskich z siedzibą w Warszawie. Ukonstytuował się na przeciąg 3-ch lat następująco: Kochanowicz, Tarasiewicz, Munclingr, Śliwicki, Mazurkiewicz, Zelwerowicz, Szpakiewicz, Osterwa. **Radę artystyczną** tworzą pp.: Kotarbiński, Osterwa, Zelwerowicz, Ostrowski, Śliwiński, Zajlich i Domosławski. **Sąd koleżeński** pp.: Rapacki Wincenty (ojciec), Mikulski, Roland, Leszczyńska Honorata i Bednarczyk. **Komisja rewizyjna** pp.: Mikulski, Bednarczyk i Gasiński. Dyskusja, w której uczestniczyli pp.: Mazurkiewicz, Munclingr, Osterwa i Zelwerowicz, dość była ożywiona i trwała do godz. 12 w nocy.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.